Nr. 238 We Lwowie Piątek dnia 28 Sierpnia 1891. Rok XXIV.

Biuro Redakcyi „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki ll. 6 i 7.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie rocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicą: do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 fen. do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego", plac Marjacki, liczba 6 i 7, w domu pana Kiselki; we Wiedniu: pp. Haasenstein et Vogler (Otto Maass) M. Dukes; H. Schalek; A. Oppelik; Rudolf Mosse. W Berlinie, Frankfurcie, Kolonji: Haasenstein et Vogler i G. L. Daube; w Hamburgu: Karolr et Liebmann. W Warszawie: Reichmann, Frendler. W Paryżu: C. Adam, Rue des saints Pères 31.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Prywatna Korespondencja i nekrologi 12 ct. od wiersza.
Drobne ogłoszenia po 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania, sklepy po 1 ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce Nadesłane 20 ct. od wiersza.

Lord Salisbury a uroczystość w Portsmouth.

Lwów 27. sierpnia.

Ogólne zdziwienie nie samych sfer politycznych po za granicami W. Brytanji, ale nawet zwykłych śmiertelników, nie troszczących się zbytnio o przeróżne zdarzenia w świecie europejskiej dyplomacji — wywołał ten fakt, że on na krótko przed przyjazdem gości francuskich, lord Salisbury, pierwszy minister królowej i zarazem minister spraw zagranicznych, opuścił ziemię angielską i wyjechał do Dieppe... Wyrażone też w wielu pismach i w niektórych kołach politycznych myśl, że lord Salisbury postąpił niewłaściwie, jeśli mu chodziło o dobre przyjęcie gości. Udzieliwszy zapoatrywano niecobecność milorda w komentarze polityczne, których treść nie mogła przypadać do gu tu Francuzom; gdy bowiem minister spraw zagranicznych ucieka przed urzędowymi gośćmi zagranicznymi, odejmuje to przyjęciu znaczenie polityczne i czyni je uroczystością etykietalną, t. j. czemś znacznie mniejszem, niż ci goście uczynić je chcieli i spodziewali się.

Otóż, kiedy ze wszech stron słychać było takie i podobne zdania o wycofaniu się lorda Salisbury'ego, Temps paryski wypowiada wprost przeciwne. Nie źle, ale dobrze się stało, że milord wyjechał. Minister wyobraża zmienne prądy polityczne, tymczasem królowa jest wcieleniem tego, co w Anglji jest stałe i niewzruszone. Królowa nie jest ministrem, lecz, jako monarchini konstytucyjna, działa w zakresie odpowiedzialności ministra, więc za zgodą lorda Salisbury'ego. Że zaś bez jego asystencji, to właśnie nadaje przyjęciu uroczysty charakter. „Nietrudno będzie — powiada Temps — wykryć sekret tych dwóch postanowień, jeśli się pomyśli, czem jest królewskość w Anglji. Jest to wcielenie idei narodowej, idei państwowej, idei ciągłości i trwania. W myśl, na pierwszy plan kornę znaczy to powiedzieć: nie chodzi tutaj o przelotne uprzejmości, które się c fa i odwołuje prawie zaraz po ich wyświadczeniu. Anglja stwierdza za pomocą tego, co w niej jest najstalsze i najdonioślejsze, zawsze chęć utrzymania z Francją dobrych stosunków. Widocznie jest, że lord Salisbury nie mógł znaleźć środka delikatniejszego nad ten, dla nadania wizycie w Portsmouth charakteru, jaki mieć powinna."

„Zapewne — powiadziawszy, Temps zawahał się. Czyżby Anglja czuła się bratać z Francją przez to, co ma w sobie stałego i niezmiennego, a z Niemcami przez zmienne tylko i drugorzędne żywioły w swym państwowym organizmie, i czyżby zatem stosunek jej z Francją był lepszy od stosunku z Niemcami? Twierdzić coś podobnego, byłoby to zagalopować się. Spostrzegłszy to publicysta Temps'a i wypowiedziawszy pogląd powyższy na błogie skutki nieobecności lorda Salisbury'ego, oddaje już dalej położeniu politycznemu cząstkę tego, co mu się należy. Królowa — powiada — jest wprawdzie wcieleniem idei narodowej, państwowej i innych, jest atoli babką cesarza niemieckiego, a więc naczelnej w przymierzu potrójnem osoby. Oczliczność ta „ogranicza znaczenie wydarzenia międzynarodowego" w Portsmouth. „Wielka Brytanja oświadcza jednocześnie, że pragnie szczerze związki przyjaźni, łączące, pomimo chwilowych wypadków, dwa wielkie liberalne mocarstwa Zachodu, i że chce utrzymać taką samą serdeczność z cesarstwem niemieckiem. Rola, jaką odegrała królowa, oznacza poprostu neutralność i niezawisłość polityki angielskiej."

Lord Salisbury będzie niezawodnie wdzięczny Temps'owi, że go pochwalił za to, za co inni ganili, i że starał się wytłómaczyć na dobre to, w czem inni dopatrywali zły znak dla przyszłych między Francją i Anglją stosunków. Publiczność także, zarówno francuska, jak angielska, oceni zapewne podług zasługi wynalazczość publicystyczną dziennika. Na nieszczęście, uwagi Temps'a mają raczej literacką, niż polityczną doniosłość. To rozróżnienie czynników politycznych w państwie angielskiem na stałe i zmienne, mogłoby mieć jakąś wartość tylko wówczas, gdyby nie był prawdą fakt, stwierdzony w tym samym artykule Temps'a, że królowa działa w zakresie odpowiedzialności swojego ministra spraw zagranicznych. Jakoż tak działa dziś i tak samo będzie działała jutro i zawsze, skąd wynika, że dla stosunków Anglji z postronnemi mocarstwami decydującym jest właśnie ów pierwiastek, który Temps niestałym i zmiennym nazywa, to jest odpowiedzialny minister. Ten się od udziału w przyjęciach usunął. Królowa wprawdzie nie go rzej od niego reprezentuje kraj, ale reprezentuje go inaczej w ogóle i inaczej, niż to Temps wykłada. Polityczne, reprezentacja ta nie może mieć charakteru, w czemkolwiekbądź przeciwnego planom rządu, a w pierwszym rzędzie ministra spraw zagranicznych; po za tem zaś pozostaje tylko reprezentacja, niejako czysto towarzyska, oznaczająca, że Anglicy chcą z Francuzami utrzymywać dobre stosunki światowe, w salonach, w teatrach, u wód i wszędzie, gdzie się spotykają. Dla sąsiadujących ze sobą narodów jest to niezbędne i nawet bardzo ważne. Atoli dla koniunktur politycznych w danej chwili inne względy są rozstrzygającymi. Neutralność polityki angielskiej znacznie lepiej by się uwydatniła, gdyby lord Salisbury, ugościwszy poprzednio cesarza Wilhelma, którego nawet w swoim domu podejmował, ugościł teraz urzędowych przedstawicieli Francji, niż przez to, że w wigilję ich przyjazdu opuścił ziemię angielską. Ta polityka nie jest tak neutralna, jak ją Temps maluje, co niezawodnie i dziennik ten potwierdzi w chwili stosownej, t. j. gdy miną przyjęcia, podczas których obu stronom nie wypada mówić sobie innych rzeczy, jak o ile można najmilsze i najuprzejmiejsze...

Plany regulacji Dniestru i dopływów.

Jak wiadomo, wyjechał był członek Wydziału krajowego, dr. Józef Wereszczyński, wraz z inżynierami meljoracyjnymi Jankowskim, Kędziorem i Sikorskim, w dniu 10. b. m nad Górny Dniestr, celem zbadania jego biegu, zarówno jego dopływów, a to dla podjęcia sprawy regulacji tej części największej rzeki w Galicji wschodniej, w myśl często objawianych życzeń kraju i Sejmu.

Wycieczka trwała dni 5 (od 10—14 sierpnia), a w czasie tym zwidzono Górny Dniestr w powiatach: żydaczowskim, rudeckim, drohobyckim, staromiejskim i turczańskim, oraz przylegające do Dniestru, tudzież Kłodnicy, Letnianki, Tyśmienicy z dopływami Trudnicą i Bystrzycą, Strwiąża i Błożewki, bagna i łąki nadbrzeżne zabagnione.

Ponieważ, w myśl uchwały Wydziału krajowego, regulacja Dniestru między Żurawnem a Rozwadowem ma być przeprowadzoną w drodze osobnej ustawy krajowej i państwowej kosztem 1,600.000 zł. przy 60-procentowym udziale skarbu państwa w kosztach, zatem przedmiot oględzin stanowiła szczególnie dolina Dniestru i jego dopływów powyżej mostu kolejowego w Rozwadowie. I tak: w dniu 10. sierpnia zwidzono dolinę Dniestru, Kłodnicy, Letnianki i Tyśmienicy w gminach Rozwadów, Uście i Rudniki w powiecie żydaczowskim, tudzież w gminach: Rądelicze, Horucko, Ugartsberg i Krynica w powiecie drohobyckim. W następnym dniu dolinę środkowego biegu Letnianki i Tyśmienicy, tudzież dolnego biegu Trudnicy i Bystrzycy, wraz z bagnami naddniestrzańskiemi między Wołoszczą i Bilinką, w gminach: Medenice, Rabczyce, Litynia i Tynów (powiat drohobycki), tudzież Wołoszcza, Majnicz, Łąka, Bilina Wielka i Bilińka (powiat samborski).

Dzień trzeci wycieczki obrócono na zwidzenie doliny Dniestru (tak zwanego przekopu hordyńsko dołobiwskiego), Strwiąża i Błożewki w gminach: Hordynia, Piniany, Kalinów i Kornalowice (powiat samborski), tudzież gminach Czajkowice, Dołobór, Chłopczyce, Koniuszki Siemianowskie Ostrów i Czernichów (powiat rudecki). Dnia 13. sierpnia badano górny bieg Dniestru, od Radłowic do ujścia Jasienicy i potok Jasienica aż do źródeł w powiatach: samborskim, staromiejskim i turczańskim, by wreszcie w dniu 14. sierpnia przejść do doliny Strwiąża i zwidzieć bieg jego w gminach: Biskowice, Wykoty, Wojutycze, Nadyby, Sąsiadowice i Czaple (w powiecie samborskim), tudzież w gminach Felsztyn, Posada Felsztyńska, Grodowice, Słochynia, Chyrów i Bąkowice (w powiecie staromiejskim).

Co do rozmiarów zamierzonej regulacji, skonstatowano przy oględzinach tych, że oprócz Dniestru między Rozwadowem a Terszowem wymagają regulacji tak jego dopływy z prawego brzegu (Kłodnica, Letnianka, Tyśmienica z Bystrzycą i Trudnicą), jak i lewe pobocznice (Szczerek, Lubzanka, potok Kożuszny, Wereszczyca i Strwiąż z Błożewką). Skonstatowano mianowicie, że konieczną jest regulacja Dniestru od Rozwadowa do ujścia Strwiąża tak dla ochrony od wylewów, jak i dla uzyskania odpływu z przyległych gruntów zabagnionych, powyżej zaś ujścia Strwiąża potrzebną jest regulacja dla zmniejszenia rozmiarów wylewów, ubezpieczenia brzegów (między Hordynią a Starem Miastem). Nie mniej niezbędną przedstawia się regulacja Strwiąża od źródła do Czernichowa celem powstrzymania wylewów i uzyskania odpływu dla wody Błożewki do Czernichowa, zaś do Chyrowa dla powstrzymania wylewów i ubezpieczenia brzegów. Taka sama konieczność regulacyjnych robót zachodzi co do Tyśmienicy od Michałowic do ujścia dla zmniejszenia wylewów, które zabagniają nadbrzeżne łąki, co do Bystrzycy i Trudnicy z tych samych, co przy Tyśmienicy przyczyn, wreszcie co do Błożewki w całej jej długości ze względu na potrzebę osuszenia zabagnionych gruntów nadbrzeżnych i ewentualnego nawodnienia. Nakoniec uznano, jako konieczne, przeprowadzenie regulacji ujścia Kłodnicy, Letnianki, Zubrzanki, Szczerka, potoku Kożusznego i Wereszczycy dla odwodnienia zabagnionych gruntów nadbrzeżnych.

Co do jakości gruntów, położonych w okręgu inundacyjnym, zauważono, że znaczna część gruntów, które na mapach sztabowych oznaczone są jako bagna, są już dzisiaj namulone przez wody Dniestru i dopływów jego i przedstawiają się bądź to jako grunta orne (między Strwiążem a Dniestrem) bardzo wysoko położone nad małą wodą Dniestru, bądź też jako łąki, które jedynie z powodu braku odpływu cierpią na nadmiar wilgoci.

Jako właściwe bagno torfiaste przedstawia się tylko obszar między przekopem Hordyńsko Dołubowskim i Tyśmienicą, z wyjątkiem jednak gruntów, położonych nad starem łożyskiem Dniestru i Bystrzycy (w Hordynce, Bilince, Bilinie Wielkiej i Wołodczy), tudzież niedostatecznie jeszcze namulone obszary po lewym brzegu Dniestru i Strwiąża poniżej Koniuszek Siemianowskich, zwłaszcza nad Wereszczycą i potokiem Kożusznym.

Z tego powodu okazała się potrzeba ściślejszego oznaczenia rozmiarów właściwych bagien i nieużytków, które już obecnie nie są zgodne z dawnemi pomiarami katastralnemi — oraz nasunęła się myśl kolmatacji wodą Dniestru i Strwiąża właściwych bagien między wspomnianym przekopem Hordyńsko-Dołubowskim a Tyśmienicą przed rozpoczęciem regulacji, zwłaszcza w obec tego, że — o ile z oględzin na miejscu wnosić można — odprowadzenie wody, użytej do kolmatacji z bagna pod Terczakowem, byłoby możliwe i stosunkowo łatwe. Kolmatacja taka byłaby niejako przygotowaniem bagna do systematycznego nawodnienia, jakie należałoby przeprowadzić po ukończeniu regulacji tak na właściwych bagnach naddniestrzańskich, jako też między ujściem Tyśmienicy a Nadiałęczami, tudzież nad Błożewką, dalej po lewym brzegu Dniestru, w dolinie Wereszczycy i potoku Kożusznego, wreszcie nad Strwiążem między Błożewką a przekopem Horodyńsko-Dołubowskim.

Nareszcie zwrócono także uwagę na roboty górskie i pod tym względem zauważano, że jedynie w dorzeczu górnego Dniestru w powiecie staromiejskim i turczańskim potoki górskie potrzebują zabudowania, a obok tego liczne pastwiska górskie, ogołocone z lasów i darni, wymagają rychłego zalesienia. Potrzeba zabudowań zachodzi szczególnie na 3 potokach górskich, spadających do Dniestru po lewym brzegu powyżej Starego Miasta, potem potoków Podbuż i Kilczyn, dalej 2 potoków miejscowych w Łużku Górnym, oraz wąwozów w górze Izbiechorb (po prawym brzegu Dniestru). Niemniej konieczną potrzebę zabudowań znaleziono przy potoku Topolnica z dopływami i potokach miejscowych w gminie Strzyłki po prawym brzegu Dniestru.

Opierając się na zebranych w ciągu wycieczki spostrzeżeniach, uchwalił Wydział krajowy na sesji swej z dn. 21. sierpnia b. r.: 1. zarządzić pomiar właściwych bagien naddniestrzańskich przez technika krajowego; 2. skonstatować dotychczasową rentowność i wartość bagien oraz wartość łąk namulonych, przez urzędnika administracyjnego; 3. porozumieć się z starsz. radcą budownictwa, p. Iszkowskim, co do zasad generalnego projektu regulacji Dniestru i dopływów, oraz kolmatacji bagien naddniestrzańskich, która miałaby być wykonaną przed rozpoczęciem robót regulacyjnych, następnie zaś zarządzić zdjęcia i wypracowania projektu tak dla regulacji górnego Dniestru z dopływami, jak i kolmatacji bagien naddniestrzańskich; wreszcie: 4. odnieść się do rządu o zaprojektowanie zabudowań potoków górskich i zalesień w dorzeczu górnego Dniestru.

Korespondencje.

Bukareszt 24. sierpnia.

(Sympatje francuskie pana Olanescu. — „Liberté Roumaine". — Stan zdrowia Carmen Sylwy.)

Minister robót publicznych, p. Olanescu, wygłosił niedawno przy bankiecie, na cześć francuskich inżynierów urządzonym, mowę, w której dał nadzwyczajną folgę swym sympatjom dla Francji. Oto co powiedział: Wszystko, czem jestem, zawdzięczam Francji i dołożę wszelkich starań, by w mym kraju rozbudzić te uczucia ścisłej przyjaźni dla rzeczypospolitej, jakiemi sam jestem przejęty. *Liberté Roumaine* gani to wystąpienie ministra w następujących słowach: „Nie jest rzeczą wskazaną, by wobec zaostrzonego antagonizmu, istniejącego między Francją a Niemcami, a który kiedyś musi doprowadzić do wybuchu, Rumunja miała stanąć po stronie jednego z tych mocarstw, pod wpływem osobistych sympatyj. Jedynym kompasem, który dla nas może być przewodnikiem wobec bliskiego europejskiego konfliktu, są interesy i narodowa przyszłość naszego kraju. Dlatego też za patrjotyczny obowiązek poczytujemy sobie powtarzanie przy każdej sposobności: Jeśli obecnie Francja wydaje Wschód na pastwę Rosji, to prowadzi politykę wręcz przeciwną z interesami Rumunji. Polityka obecna rzeczypospolitej jest wręcz kontrastem tej polityki z czasów wojny krymskiej, która położyła podstawy niezależnego bytu Rumunji. Trofeje zdobyte przez zwycięską armję francuską w owych czasach, oddaje się dziś uroczyście sprzymierzonym. Dalecy jesteśmy od czynienia zarzutów Francji, gdyż każdy naród ma prawo i obowiązek dążenia do swych ideałów na tej drodze, na której uważa za stosowne, konstatujemy tylko fakt i wyciągamy z nich następujące wnioski: My Rumuni nie możemy zapomnieć, że restaurację naszego państwa zawdzięczamy w znacznej części traktatom paryskim i że zjednoczenie obu księstw nastąpiło za wpływem drugiego cesarstwa. Tem boleśniejszem jest przeto dla nas uczucie, że Francja na wielkiej szachownicy europejskiej jest dziś naszym wrogiem. Cokolwiek więc powie p. Olanescu, zawsze będzie się musiał liczyć z nieubłaganą loiką faktów."

Według urzędowych zapewnień królowa Elżbieta, bawiąca obecnie w Wenecji, dopiero od dni kilku zaczęła używać kąpieli morskich. Musiała je jednak przerwać natychmiast z powodu nadzwyczajnego osłabienia. Stan zdrowia monarchini nie jest najlepszy. — Wiadomość, kolportowana z różnych stron, o bliskiem wyjeździe króla do Wenecji, jest co najmniej przedwczesną. W sferach, zazwyczaj dobrze poinformowanych, utrzymuje się twierdzenie, że stan zdrowia królowej nie daje żadnego powodu do obaw. Zbyt silny wpływ morskich kąpieli nie jest bynajmniej dowodem słabości, lecz raczej kompleksji bardzo delikatnej.

„Wojna niemiecko-francuska" — dzieło feldmarszałka Moltkego.

O „odwadze" Napoleona, o której wspominane było na końcu poprzedniego artykułu o świeżo wydanem dziele zwycięzcy z pod Sedanu i Metzu, wyraża się Moltke bardzo sceptycznie. Sromotne poddanie się wojsk francuskich, zamkniętych w Sedanie, to zdaniem jego dzieło samego cesarza. Jenerał Wimpffen, który po rannym Mac Mahonie objął główne dowództwo, chciał jeszcze próbować przebicia się całej armji, w jeden punkt skoncentrowanej, całym zamachem przez szeregi niemieckie, atoli sprzykrzyła się już bratankowi wielkiego Napoleona I. awantura wojenna. Na wyraźny rozkaz cesarza zamilkły nagle wbrew woli komendanta armaty i z obozu francuskiego wysłany został parlamentarz do jenerała Moltkego z szablą cesarską i oświadczeniem, że cesarz poddaje się osobiście, a o poddaniu armji mają pertraktować z Wimpffenem. Szef sztabu jeneralnego niemieckiego — jak powiada w swem dziele — nie mógł dla powagi Prus i oręża niemieckiego kierować się wobec zgnębionego wroga żadnymi względami łaskawości i litości, ale trzeba było podyktować jak najtrudniejsze warunki, a mianowicie wzięcie w niewolę całej armji sedańskiej. Wzbraniał się Wimpffen przystać na te warunki, ale ostatecznie poddać się musiał woli i rozkazom słomianego bohatera. Moltke też słusznie nazywa czczym i chełpliwym frazesem znane słowa Napoleona, w których motywuje swe oddanie się w ręce nieprzyjaciela: *„N'ayant pas pu mourir à la tête de mes troupes"* itd. i za poddanie się Sedanu jedynie cesarza, a nie Wimpffena, ani Mac Mahona czyni odpowiedzialnym, owszem z uznaniem wyraża się o obu jenerałach i o męstwie armji francuskiej i z czcią prawie wspomina o „wielkich ofiarach pełnej chwały walki Francuzów".

W pobieżnym naszym przeglądzie warto jeszcze powrócić do początków wojny, a mianowicie do przygotowań wojny, jakie były poczynione z jednej i z drugiej strony. Przekonujemy się z opisu Moltkego znowu, jak nierozważnie cała wyprawa wojenna przez cesarza Napoleona III. była podjętą i jak dla uratowania siebie na tronie całe szczęście Francji na jedną postawił kartę. Opisowi Moltkego tem więcej można dać wiarę, ile że pochodzi z pióra nieprzyjaciela Francuzów, któremu chodzić powinno o powiększenie sławy oręża niemieckiego. Plan operacyjny francuski był następujący. Silna flota wojenna i transportowa miała zawieźć część wojsk francuskich do portów pruskich, aby w ten sposób część wojsk niemieckich zatrudnić na północy, tymczasem główne siły miały odczekać przybycia wroga za silnie ufortyfikowaną linją nadreńską, następnie miała armja natychmiast obejść Strassburg i odciąć od razu niemieckie wojska południowe od pruskich. Na przeprowadzenie tego planu brakło jednak najpotrzebniejszych dyspozycyj. Wojska zmobilizowano i ściągano w kierunku Metzu i nie czekano wcale na rezerwę ani na potrzebne żywności i amunicje. Tymczasem zwolna ściągano rezerwy, wszystkie dworce były przepełnione, koleje również i brak wagonów dał się mobilizacji uczuć dotkliwie. Ztąd mobilizacja się opóźniła, wojska nadjeżdżały na miejsca przeznaczenia bez dostatecznych amunicyj, poszczególne korpusy na razie były bez trenu, bez lazaretów i całego personalu administracyjnego. Magazyny nie były jeszcze urządzone i dlatego wojska skazane były na czerpanie z niedostatecznych zapasów fortecznych. I fortece nie były w stanie należytym utrzymane ani urządzone, gdyż liczono z całą pewnością, że wojna toczyć się będzie w Niemczech, a nie w kraju. Ministerstwo wojny w Paryżu nie mogło sobie dać rady, *on se debrouillera* tak się pocieszano w łonie władzy centralnej. Gdy Napoleon w tydzień po ogłoszeniu wojny przybył do Metzu, wojska nie były jeszcze w komplecie, a nawet nie wiedziano tam dokładnie, gdzie się różne części armji znajdują. Napoleon mimo to nakazał wymarsz wojsk francuskich, natomiast marszałkowie stanowczo się temu sprzeciwili, oświadczając, że to dla stosunków wewnętrznych wcale nie jest możliwem. Już teraz przekonano się powoli, że dla Francji wojna ta, zamiast zaczepnej, będzie obronną. Zaniechano też zaraz marszu do Niemiec południowych, flota opuściła co prawda porty francuskie, ale bez wojska, przeznaczonego do wylądowania.

W Niemczech nagły wybuch wojny wywołał zdziwienie, ale nie mógł wywołać przestrachu, gdyż w niemieckim związku północnym mobilizacja armji corocznie była urządzaną, a i z południowemi państwami niemieckiemi tajemnie się naradzono co do wspólnego wkroczenia w ziemię nieprzyjaciela. Wszystko już było według świadectwa Motkego pomiędzy ministerstwem a sztabem jeneralnym przysposobione jak najskrupulatniej, choć właściwe plany operacyjne układane bywały dopiero na miejscu. Gotowym był tylko plan mobilizacji wojska i wymarszu jego aż do granicy Francji. „Mylnym jest w ogóle — powiada Moltke — sąd, że można plan wojny ułożyć z góry i według tego planu wojnę prowadzić aż do jej ukończenia. Pierwsze starcie się z główną siłą nieprzyjaciela stwarza nowe zupełnie położe-

ANIMA.

FANTAZJA

(Dokończenie.)

W małej, skromnej izdebce, najstarszy z całą rodziną się mieścił...

Siedział wybladły, ponury, z rozwianym włosem i dumał...

Ręce skrzyżował i patrzał przed siebie.... w przyszłość, a głuchy jęk dobywał się z piersi...

Przy nim siedziała żona, wybladła, boleścią znękana, chorobą złamana i tuliła się do niego, a dziatki kwiliły u stóp rodziców, przestały się bawić i patrzały ze zdumieniem na smutek, łzy i rozpacz, których zrozumieć nie mogły...

I byli sami, sami, w tej szczupłej izdebce...

Bo bracia zajęli resztę obszernego domostwa i gospodarzyli przybyszom...

Inne komnaty strojne były i bogate .. Tam na kobiercach, węzgłowiach, wśród kwiatów i miękkich jedwabiów, pito, tańczono i piosnki miłośne nucono...

Tam lało się wino strumieniem .. tam wrzawa, hałas, radość i wesele... tam panował bezwstyd i szał...

Pogrzebowa to była stypa.

Lecz młodzi nie wiedzieli nic o pogrzebie... Wesoło ucztowali, dusząc w uścisku rozpustę, obłudę i hańbę...

Bratali się z obcymi, a zapominali o własnym, rodzonym, najstarszym bracie. Bratali się z obcymi, z tymi, którzy na nich i na domostwo, jako na zdobycz czyhali...

Kołysały ich do snu bachantki, zagłuszały w nich rozum, wiarę i uczciwość...

Bo przeznaczenie spełnić się miało...

Wesoło ucztowali, wesoło pili, jakdyby na urągowisko dziwaka, który tam samotnie wzdychał i szlochał nad starganymi węzłami rodziny...

Aż wreszcie, ulegając namowom, pijani szałem, opętani, otworzyli drzwi małej izdebki i — o zgrozo! biesiadnikom siedzące rodzeństwo wskazali...

Wpadły tam z okolicznych borów przybyłe postacie...

Wpadli, jak siepacze... Zabili matkę, zabili żonę i dzieci.. w końcu zabili i najstarszego z braci, który do piersi tulił pokrwawione ciała niewinnych ofiar.

I zanim dwaj pozostali po starym ojcu synowie się spostrzegli, już byli spętani w kajdanach...

Domostwo, łąki, pola i lasy, podzielili obcy między siebie, a bachantki z piekielnym śmiechem uciekły do boru, który wciąż szumiał i szumiał za rzeczką...

Księżyc patrzał na to bladą swoją twarzą, jak wówczas, gdy tam w polu, pod gołem niebem, synowie na miłość, zgodę i jedność przysięgali... jak wówczas, gdy orzeł biały wysoko fruwał w powietrzu...

. . . .

III.

. . . .

I cóż to zobaczył Liberus, wychodząc ze swego zacisza? Co ujrzał, patrząc osłupiałym wzrokiem na wsie, miasta i miasteczka, które gęsto rozsiane były u stóp jego?...

Obcy tam byli.. obcy rządzili — nie swoi...

Inne tam były już prawa...

Wyrobnikami byli jego synowie i wnuki i praprawnuki... Wyrobnikami, a nie panami na własnej ziemi...

Obce były prawa, bo nie kierowano się sumiennie własnemi, jak to Liberus nakazał.. Inni, obcy rządzili, bo swoi rządzić nie potrafili...

A gdy spojrzał na stosy trupów, na zgliszcza, na krwi potoki, zachwiał się i — upadł...

Liberus skonał...

Skonał — po tylu wiekach życia!...

I zapłakała nad synem Anima...

Z zakrwawionem sercem, z wyschniętemi od łez oczyma, ciało do groty swej przeniosła, nie wierząc, że życie już uszło... Tuliła je do matczynej piersi, cuciła i obudzić je pragnęła!

Biedna Anima ..

Wszak to trup! Nie zbudzisz go do życia...

Lecz matka nie wierzy w zgon syna... Ciepłem swego serca ciało ogrzewa i trupa cuci...

— On spi! — mówi i budzi go, budzi, budzi....

O, kiedyż zbudzisz swego syna, matko?...

. . . .

Płacze Anima nad losem swych dzieci rozmnożonych jako liście w lesie, jako gwiazdy na niebie, — a tak nieszczęśliwych, a tak ujarzmionych.

I czuwa dalej nad wielką rodziną w ucisku, nad tymi, którzy uszli rzezi, którzy choć pokrwawieni, zdołali podnieść się z ziemi...

Ona jedna podtrzymuje ich w pracy i jest pocieszycielką strapionych i zniechęconych...

Ona jedna przetrwała wieki i ożywia ich swem tchnieniem...

W niej wielka rodzina czerpała siły i wiarę i moc ducha, pomimo gnębienia, pomimo upadku... Wytrwali, niewzruszeni, bez jęku, bez żalu, z nadzieją w sercu, pracowali, patrząc na tę przewodnią gwiazdę.

Czuwała nad nimi Anima, jako duch opiekuńczy! Brała ich w ramiona, tuliła do piersi, zachęcała do walki, do życia, do zgody i jedności, — wskazując im niebo, to źródło nadziei ..

I wznosiła się nad nimi, jak zjawisko, jak widmo...

A taki majestat bił z tej postaci, że rzekłbyś królowa niebios zstąpiła na ziemię.

A taki spokój, taka łagodność w jej rysach, że rzekłbyś wykuli tę postać anieli...

A tak była powiewna, ulotna, że chciałbyś ją zatrzymać, by się w mgle nie rozeszła, uchwycić, by nie uleciała ku niebu:

„Słońce lecące trzymała nad czołem,
A miesiąc srebrny pod nogami gniotła,
Szła nad lasami i leciała dołem...
Nad chaty, jako kometciana miotła..
Tęcze ją ciągłem oszczydlały kołem,
W słońcu girlandy niby z kwiatów plotła
I na powietrze rzucała niedbale
Perły — jasminy i maki — korale"...

. . . .

Jan Kazimierz Zieliński.

nie stosownie do rezultatu. Wiele z planów poprzednich staje się wręcz niemożliwemi, wiele znów rzeczy staje się możliwemi, które dawniej uważało się za niewykonalne. Dobre zrozumienie zmienionych warunków, ułożenie według nich na pewien wiadomy termin potrzebnych planów i energiczne ich przeprowadzenie, oto wszystko, co może zdziałać rozumne kierownictwo armji.“ W dalszym ciągu opisuje feldmarszałek cały przebieg wojny w ten sposób, że każdej poszczególnej bitwie osobny poświęca rozdział. Dłuższe podaje opisy bitw pod Weissenburgiem i Wörth, które obie podjęte i przeprowadzone były bez poprzedniego rozkazu następcy tronu, dalej idą opisy bitw pod Spichern, Vionville, Mars-la-Tour, Gravelotte, St. Privat, Beaumont i trzeba oddać autorowi, że umiał się utrzymać na wysokości swego stanowiska, że nie ma w niem owego szowinizmu małodusznego, ale jest sprawiedliwość w ocenie działalności nieprzyjaciela, której koniecznie domagać się trzeba od historyka. Moltke choć monarchista na wskróś, oddaje zupełne uznanie „niezmordowanej ruchliwości, gorliwości i patrjotyzmowi“ Gambetty, choć, jako kierownika wojny, nazywa go dyletantem.

Po bardzo szczegółowym opisie bitwy pod Sedanem, przyczem wyraża zdziwienie „dla czego Niemcy święcą dzień 2. września, w którym nic nadzwyczajnego się nie stało, tylko to, co było koniecznym skutkiem prawdziwego dnia sławy armji niemieckiej, dnia 1. września,“ podaje Moltke ciekawy opis oblężania Metzu, zamknięcia Paryża, zajęcia Strassburga, jakoteż wszystkich walk, aż do ostatecznego zawieszenia broni w Orleanie i walk z armją wschodnią, znajdującą pod kierownictwem Bourbakego. Wielce zajmującym jest opis zamknięcie Paryża, stosunków panujących w nim pod koniec stycznia 1871 r. i przykrego położenie rządu ówczesnego, który z jednej strony miał ciągle kłopoty z wygórawnemi żądaniami motłochu paryskiego, a z drugiej liczyć się musiał z danemi przykremi nad wyraz faktami. Fakt opóźnienia bombardowania Paryża Moltke tem tłumaczy, że chodziło o ściągnięcie pod Paryż całej artylerji, ażeby od razu na całej linji rozpocząć bombardowanie miasta, na którego ludność, głodem wycieńczoną, takie ogólne bombardowanie tem więcej deprymujące wywrzeć musiało wrażenie. Charakterystycznym rysem charakteru zmarłego feldmarszałka jest fakt, że gdy krytykuje błędy innych jenerałów niemieckich, stara się zawsze w kilku słowach błędy uniewinnić w ten lub inny sposób, natomiast na sobie samym dokonuje bardzo surowej krytyki. Często znajduje się takie zwroty o Moltkem „było stosowniej, lepiej, praktyczniej, gdyby szef sztabu jeneralnego był to a to wykonał, zamiast tego, co zrobił“. Surowo potępia Moltke swą własną inicjatywę do zbombardowania Strasburga. Wyraźnie zaznacza, że wymuszenie kapitulacji w ten sposób postanowionem zostało wbrew woli jenerała inżynierji Schulza i nazywa to wręcz błędem. Zbombardowanie Paryża za to nazywa autor faktem „naturalnym“ i ani słowem nie stara się konieczności zbombardowania uzasadnić. Zaznacza tylko, że nie chodziło o zniszczenie miasta, ale tylko o zastraszenie ludności. Z drugiej znów strony ubolewa Moltke nad faktem zbombardowania fortecy Kehl.

Mówiąc o ciężkich obowiązkach sztabu jeneralnego, Moltke nie szczędzi temuż pochwał, a mianowicie podnosi w sarkastyczny sposób, że gdy po trudach skończonej bitwy sztab jeneralny w nocy układać musiał nowe plany na dni najbliższe, a oficerowie, roznoszący rozkazy, nie mieli gdzie głowy skłonić, „wielcy państwo“ (hohen Herrschaften) wygodnie się często rozpierali w głównej kwaterze królewskiej. W wielu miejscach podnosi i oddaje uznanie dzielności osobistej różnych oficerów, oddziałów i korpusów, choć zawsze podnosi to z pewnem zastrzeżeniem, że właściwie spełnili tylko swój obowiązek. Z pochwał, jakie Moltke oddaje konnicy, zdaje się wynikać, że jest wielkim jej zwolennikiem; że o męstwie Francuzów mówi z uznaniem, gdzie ono na pochwałę zasłużyło, o tem już była mowa. Dzieło swe kończy Moltke następującym krótkim *résumé*: „Prowadzona z wytężeniem ogromnych sił po obu stronach wojna, przy ogromnie szybkim swym przebiegu, ukończoną została w krótkim przeciągu czasu 7 miesięcy“.

Zaraz na pierwsze 4 tygodnie przypada aż 8 bitw, po których cesarstwo francuskie zawaliło się i armja francuska zniknęła z pola bitwy. Nowe, bardzo liczne, ale bezwartościowe twory wojskowe (Heeresbildungen), dorównywały początkowej liczebnej przewadze Niemców, trzeba było jednak stoczyć 12 bitw, zanim można było zapewnić sobie możność skutecznego oblężenia stolicy. Zdobyto 20 fortec i nie ma dnia, w którymby nie zachodziły mniejsze, lub większe potyczki. Niemców wiele ta wojna kosztowała ofiar; stracili oni: 6.247 oficerów, 123.423 żołnierzy, 1 chorągiew i 6 armat. Ogólnych strat Francuzów nie można obliczyć, ale samych więźniów znajdowało się:

	oficerów	żołnierzy
w Niemczech . . .	11.860	371.981
w Paryżu	7.456	241.686
rozbrojonych w Szwajcarji	2.192	88.381
Razem	21.508	302.047

Zdobyto: 107 chorągwi i orłów, 1.915 dział polowych i 5.526 dział fortecznych.

KRONIKA.

Wiadomości osobiste. Dr. E. Machek, znakomity nasz okulista, powrócił już do Lwowa. — P. Kazimierz Zalewski, redaktor *Wieku*, w przejeździe z Zakopanego do Warszawy, bawi w Krakowie. — Uczestnicy krakowscy kongresu higienicznego w Londynie — jak donosi *Czas* — powrócili już ze stolicy Anglji. Do Krakowa przybyli pp.: dr. Buszek, fizyk miejski i dyrektor budownictwa miejskiego p. Niedziałkowski; prof. dr. Pareński w powrocie zatrzymał się kilka dni w Tenczynku. W higienicznym kongresie brał także udział p. Stanisław Serkowski, inżynier, jako delegat krak. Tow. technicznego. — Kierownik przemyskiej powiatowej dyrekcji skarbu starszy radca p. dr. Wincenty Kraiński — jak donosi *Gaz. Przem.* — podał się w stały stan spoczynku. Kierownictwo tymczasowe objął star. komisarz p. Nestorowicz. — P. Tadeusz Skrzynecki, wychowaniec paryskiej szkoły budowniczej, zdobył pierwszą nagrodę w sumie 6000 lirów na konkursie na plan kościoła na cmentarzu w Padwie. — Ks. metropolita Sembratowicz wyjechał do Uniowa. — P. Łoziński, radca namiestnictwa, z powodu nadwątlonego zdrowia, podał się na emeryturę.

Nekrologja. W Kodymie, na Podolu, pod zaborem rosyjskim, zmarł dr. Mieczysław Biernacki, wskutek zatrucia krwi jadem dyfterji. Zmarły był bardzo lubiany przez okoliczną ludność, gdyż słynął ze zdolności i bezinteresownego niesienia pomocy bliźnim. — Dnia 24. bm. zmarł w Zawałowie w 71 r. życia Jan Stecz, emer. kontrolor podatkowy. — Marco Antonio Canini, najznakomitszy glottolog, sławny filolog, władający, tak jak ojczystym, 130 językami, przytem poeta i autor licznych dzieł, zmarł d. 12. bm. w Wenecji po długich cierpieniach. Urodzony r. 1822 w Wenecji, po odbyciu studjów prawniczych, oddał się z zamiłowaniem filologii. Po roku 1848 osiadł w Toskanie, gdzie wydał „Pio IX. e l'Italia.“ Prócz licznych poezyj, oraz tłómaczeń z różnych języków, jak „Historja powszechna Webera“, wydał: „Etimologia dei vocabuli italiani derivati dal greco“, „Antologia dei sonate italiane“ itd., jakoteż jedyne dzieło w swoim rodzaju, słynną „Księgę miłości“ (Libro della amore), tj. zbiór wszystkich poezyj, pieśni itd., opisujących miłość, w przekładzie z przeszło 160 języków. Ostatnią z prac jego był przekład mowy Augusta Cieszkowskiego: „Sul miglioramento dello stato dei lavoratori agricoli. — Marja z Gielewiczów Kołakowska, zmarła we Lwowie w 30 r. życia. — Ryszard Pieściorowski, właściciel dóbr Kuźmina, członek rady powiatowej dobromilskiej, obywatel powszechnie lubiany i szanowany, zmarł d. 26. bm. Pogrzeb odbędzie się w sobotę d. 29. o godz. 10. rano w Kuźminie.

† **Władysław Laskowicz** zmarł na wychodźctwie w Paryżu. Strata to niepowetowana — pisze koresp. *Kraju* — ale nie w pospolitem tylko nekrologowem znaczeniu tego słowa. Śp. Władysława naprawdę nikt nie zastąpi. Nietylko dlatego, że o takich, jak on, ludzi zawsze i wszędzie trudno, ale dlatego, że on i kilku ludzi jemu podobnych, których wcześniej już zaprowadziliśmy do grobu, że wspomnę o jednym niedawno przez nas pożegnanym Malinowskim, były to istoty wyjątkowe, wytworzone wyjątkowemi okolicznościami. Że rozporządzając miljonowemi blisko, a własnym trudem po części zebranemi na ten cel publiczny funduszami, żył jak anachoreta, to nic. Że będąc założycielem, kierownikiem do końca życia i główną podporą jednej z najpiękniejszych i najświetniej pod każdym względem zagospodarowanych instytucyj, na jakie zdobyliśmy się kiedykolwiek — „Towarzystwo czci i chleba“, pokazywał się ludziom jako prostaczek, z gnębiącą, bo tak szczerą, tak widocznie naturalną i niekłamaną skromnością, i to nic jeszcze. To możeby się gdzieś i kiedyś odnalazło między nami. Ale gdzie szukać tego nigdy i niczem nie nadwerężonego pokoju, tej niezachwianej pewności na obranej drodze, tego nie zaćmionego poglądu na cel, stojący przed oczami? Tam, w tej duszy, mimo burz przebytych, była wieczna pogoda i wieczna jasność, bo była świadomość wiecznej prawdy i był w niej hart niezłomny, bo była niezłomna wiara. A gdzie nam już dzisiaj do tego! Urodzony d. 3. maja 1811 roku we wsi Bychowszczyźnie, w okolicy Nieświeża, Władysław zmarł 26. czerwca br. Pochowany został na cmentarzu Montparnasse, we wspólnym grobie zasłużonych, kędy spoczęły już także zwłoki Malinowskiego.

Kalendarz. Piątek (28.): Augusta B. Wschód słońca o godzinie 5. minut 19, zachód o godzinie 6 minut 40.

Z życia towarzyskiego. Ks. prał. dr. Wincenty Smoczyński, proboszcz w Tenczynku, pobłogosławił d. 25. bm. w kościele tamtejszym związek małżeński, zawarty pomiędzy p. Adamem Nowickim, dziennikarzem z Warszawy, a p. Ellą Parys z Warszawy.

Ze sfer notarjalnych. Substytutem zmarłego notarjusza we Lwowie śp. Juljana Szemelowskiego, zamianowanym został dotychczasowy jego zastępca p. Jan Rastawiecki.

Mianowania. Sąd krajowy wyższy w Krakowie, zamianował praktykantów sądowych: Józefa Jaworskiego, Wiktora Rollego, dr. Wincentego Chmurę, dr. Alojzego Summer-Brasona, Stanisława Trzaskowskiego, Józefa Ptasia, Alfreda Jossego, Stanisawa Pruss Bugayskiego, Feliksa Górskiego, Jędrzeja Bergela, Stanisława Zachariasiewicza i Karola Novaka, auskultantami sądowymi dla swego okręgu.

Rada szkolna krajowa zamianowała Rozalję Frenklową, stałą nauczycielką kierującą XV. szkoły pospolitej żeńskiej w Krakowie; Ernestynę Friedberg, Walerję Kopcińską i Rozalję Hermanową, stałemi nauczycielkami XV. szkoły pospolitej żeńskiej w Krakowie; Paulę Spławińską, stałą nauczycielką młodszą XV. szkoły pospolitej żeńskiej w Krakowie; Marję Nowicką, stałą nauczycielką IX. szkoły pospolitej żeńskiej w Krakowie; Helenę Starczewską, stałą nauczycielką młodszą VI. szkoły pospolitej żeńskiej w Krakowie; Balbinę Kulównę, stałą nauczycielką młodszą X. szkoły pospolitej żeńskiej w Krakowie; Klotyldę Jaczmierską, stałą nauczycielką młodszą XII. szkoły pospolitej żeńskiej w Krakowie.

W sprawie epidemji tyfusowej. Z powodu objawiającego się duru brzusznego, mianowicie w kilku kamienicach przy ulicy Łyczakowskiej, zwołał pan prezydent miasta Mochnacki, wczoraj nadzwyczajne posiedzenie sekcji czwartej — sanitarnej — zaprosiwszy nadto pp. lekarzy miejskich — p. dyrektora urzędu budowniczego, p. szefa departamentu sanitarnego i p. nadinżyniera Goreckiego.

Po dłuższej, wyczerpującej dyskusji, przyjęto wnioski p. radnego dr. Strojnowskiego — mianowicie ponowne dokładne zbadanie bakterjologiczne wody ze zbiornika i studni publicznej przy ulicy Łyczakowskiej pod l. 19. Badanie przedsięweźmie p. dr. Krokiewicz, w laboratorjum towarzystwa lekarskiego.

Powtóre postanowiono zbadać stan rzeczy komisyjnie na miejscu. W tym celu udała się ta sama komisja dziś rano o godzinie 8. pod przewodnictwem pana prezydenta najprzód do szpitala garnizonowego. Tamże przyjętą została uprzejmie przez starszego sztabowego lekarza, dr. Fischera i podpułkownika Gessnera. Zwidzono szpital, a szczególnie zwrócono uwagę na kanalizację i wodociągi. Ztamtąd udała się komisja do szpitala powszechnego, dalej do realności przy ulicy Łyczakowskiej Nr. 34, 24, 22 i 29.

Przekonano się, że w realnościach pod l. 24 i 22 (własność pani Allder), wszelkie rekonstrukcje, które urząd budowniczy polecił wykonać, zostały istotnie wykonane, że porządek w tych kamienicach wzorowy.

W kamienicy pod l. 29 (Fabryka braci Wczelaków), konstrukcja wychodków wadliwa — i będzie natychmiast przeprowadzona rekonstrukcja. W realności pod l. 32 przy ulicy Łyczakowskiej, gdzie się znajduje zbiornik wody, zauważono nieporządki, które również polecił p. prezydent usunąć.

Ponieważ ze ścisłych spostrzeżeń lekarza dzielnicy IV., p. dr. Elektorowicza wnioskować można, że studni publicznej przy ulicy Łyczakowskiej pod l. 19, dostarczano właśnie wody z tego zbiornika — przeto postanowił p. prezydent studnię tę zamknąć. Ze zbiornika wyżwymienionego li tylko ta jedna studnia pobiera wodę. Nadto polecono wzorowy porządek w domach i ścisłą desinfekcję zaprowadzić, jako też wywóz nagromadzonych nieczystości.

Wobec wybuchu tyfusu obowiązkiem każdego obywatela jest wskazać władzom miejskim te nieporządki, które mogą się stać źródłem rozpowszechnienia tej ciężkiej choroby. Tak pojmując tę sprawę, upraszamy zarząd budowniczy naszej stolicy, zaglądnąć do miesc ustępowych w domu arcybiskupim na ul. Długosza l. 17, w którym ustępy zbudowane dołowym systemem, zatruwają powietrze na ogromnej przestrzeni, chociaż obok przechodzi kanał miejski, ułatwiający naprawę tych stosunków. W domu tym wszystkie wody gospodarskie spływają na ulicę kanałem odkrytym, tuż obok granicy sąsiada, zanieczyszczając powietrze, oraz w bliskości położoną studnię, która z tego powodu prawdopodobnie raz już była powodem tyfusu. Wybuchł on wtedy w jednym z sąsiednich domów, pod względem higienicznym wzorowo urządzonym.

Czy to prawda? Krąży pogłoska, iż zaraza tyfusowa we Lwowie, wyszła z głównego szpitala. Opowiadają mianowicie, iż fabryka braci Wczelaków otrzymała zamówienie na kilka stołów, przeznaczonych do sekcji, a na wzór dał szpital główny kilka takich stołów, jednakże wcale nie desinfekcjonowanych. Stoły te postawiono na podwórzu, gdzie były wystawione na działanie słońca. Rezultatem tego miało być, iż dziewięciu zatrudnionych w fabryce zachorowało na tyfus.

Otóż obowiązkiem powołanej do tego władzy jest, dokładnie i sumiennie zbadać, czy pogłoska ta jest prawdziwą. Jeżeli zaś okaże się, iż rzeczywiście owe niedesinfekcjonowane stoły stały się jednym z powodów wybuchu tyfusu, to winni tego niczem nie dającego się usprawiedliwić niedbalstwa powinni być pociągnięci do nader surowej odpowiedzialności. Narażać mieszkańców miasta na tak groźne niebezpieczeństwo — jest chyba co najmniej lekkomyślnem niedbalstwem, jeżeli nie karygodną zbrodnią.

Samobójstwo. Wczoraj rano w koszarach przy ul. Jabłonowskich, po zmienieniu warty, odebrał sobie życie wystrzałem z karabinu podoficer 55. p. p. Siedzieński.

Istne piekło istnieje przy ulicy Cichej l. 3. W realności J. Hornunga usadowił się ślusarz, z którego warstatu od wczesnego ranka wydobywają się przeraźliwe zgrzyty i formalne grzmoty, alarmujące sąsiednich mieszkańców. Nieprzyjemności te połączone są nadto z niebezpieczeństwem pożaru, gdyż w realności wspomnianej znajduje się także pracownia stolarska, a na podwórzu założono olbrzymi skład desek. Nie potrzebujemy dodawać, iż pracownia stolarska dostarcza ogromnej ilości wiór, tak, że w razie najmniejszej nieostrożności, ogień może bardzo łatwo wybuchnąć i przybrać groźne rozmiary.

Nie przypuszczamy, iżby o tem wszystkiem urząd budowniczy nic nie wiedział, widocznie więc patrzy na wszystko — jak to mówią — przez palce, narażając mieszkańców śródmieścia na niebezpieczeństwo pożaru. Spełniając nasz obowiązek, zwracamy na to uwagę naszej rady miejskiej, oraz p. prezydenta. O ile nam wiadomo, istnieją przecież dla Lwowa jakieś ustawy budownicze!...

Wpisy uczniów i uczenic na naukę codzienną do 4 klasowej szkoły mięszanej im. „św. Zofji“ odbywać się będą od godziny 9. do 12. przed południem i od godziny 3. do 5. popołudniu w dniach: 28., 29 i 31. b. m. Wpisy zaś uczenic na kursa nauki dopełniającej odbędą się dnia 30. b. m. od godziny 9. do 12. przed południem.

Wpisy uczniów do szkoły męskiej im. Adama Mickiewicza odbędą się dnia 28., 29. i 31. sierpnia b. r. od godziny 9. do 12. przed południem i od godziny 3. do 6. po południu, dnia zaś 30. sierpnia tylko przed południem od godziny 9. do 12. w ratuszu na III. piętrze. Równocześnie odbędą się wpisy uczniów do tej szkoły na naukę dopełniającą.

Wpisy uczniów do męzkiej szkoły ludowej im. Konarskiego przy ulicy Gródeckiej pod l. 19, odbędą się w dniach 28., 29. i 31. sierpnia b. r. w zwykłych godzinach urzędowych.

Restauracja kaplicy Zygmuntowskiej na Wawelu. Zewnątrz dokonano już w zupełności opasania kaplicy rusztowaniem, bardzo praktycznie urządzonem, tak, aby dostęp do murów był ułatwionym, aby pełne światło miało przypływ, oraz aby pracujący przy odnowie mogli swobodnie się poruszać bez przeszkody ze strony donoszącego materjał personalu pomocniczego — pisze *Czas*. Sieć rusztowania opasuje nawet krzyż na szczycie latarni. Obecnie dokonywanem jest szczegółowe zdejmowanie rysunków z kaplicy. P. Krieger, fotograf tutejszy, wystawił na rogu Rynku i ulicy św. Jana fotografie w wielkim formacie, wyobrażające stan kaplicy w obecnej chwili przed restauracją.

Uczestnicy ostatniej wycieczki do Pragi, urządzonej przez krakowskie i lwowskie „Koło literacko-artystyczne“, wywdzięczając się p. Edwardowi Jelinkowi, znanemu pisarzowi czeskiemu i przyjacielowi Polaków za trudy jego i poświęcenie, jakich nie szczędził podczas bytności gości polskich w Pradze, postanowili — jak donosi *N. Ref.* — ofiarować mu upominek pamiątkowy. Będzie nim akwarela, której wykonania podjął się znakomity nasz artysta malarz, p. Juljusz Kossak, prezes krakowskiego Koła i przewodnik wycieczki. Upominek związany tak ściśle z osobą przewodnika wycieczki polskiej, będzie niewątpliwie przyjemną pamiątką dla zacnego przyjaciela naszej narodowości. Wydział Koła literackiego krakowskiego postanowił ze swej strony imieniem wszystkich uczestników wycieczki wysłać oddzielnie p. Jelinkowi wyrazy serdecznego podziękowania za okazaną Polakom życzliwość i przychylność.

Konferencje okręgowe nauczycieli i nauczycielek powiatu przemyskiego, odbyły się d. 25. i 26. bm. pod przewodnictwem p. Stanisława Kapłańskiego, kierownika szkoły lud. 6 kl. męskiej.

Zmiana własności. Dobra Łopuszna, w uroczej dolinie nowotargskiej położone, kupił w tych dniach na własność p. Stanisław Lgocki od sukcesorów śp. Ludwiki z Lisickich Tetmajerowej, dla p. Kamili Lgockiej. Przez transakcję tę, znaczny kompleks — bo około 1500 morgów pięknej ziemi — zostaje w rękach polskiej rodziny, a 200 lat w tej samej familji się utrzymuje.

Z Zakopanego donoszą: Ks. arcybiskup Feliński z kapelanem z Kuźnic, gdzie gości u hr. Zamoyskich, wybrał się na Świnnicę, szczyt najwyższy, i doszedł do schroniska, gdzie wypadek ten na ścianie zapisano.

Prezydent rady państwa, dr. Franciszek Smolka, bawi tu trzeci tydzień, robi codziennie spacery nawet dwumilowe, cieszy się wybornem zdrowiem, a zapytany, czy z pobytu w Zakopanem jest zadowolony, zwykł mówić: „Ależ to pyszności!“

Śmiały rabunek. Z Chołojowa piszą do nas: Jak tu się dziwić, że w Turcji rabusie napadają na podróżnych, zabierają ich do niewoli i dopiero za złożeniem haraczu uwalniają, skoro w Chołojowie, miasteczku, położonem nad gościńcem murowanym, Lwów-Stojanów, szajka żydków napadła na propinację pod bokiem koszar żandarmerji. Stało się to dnia 23. sierpnia b. r. o godzinie 4. po południu, a więc wśród białego dnia. Rabusie wyłamawszy troje drzwi, wpadli do składu i wydarli baryłkę wódki, którą pachołek propinacyjny odebrał od jednego z przemytników.

Zdarzyło się to, jak już wyżej nadmieniliśmy, w dniu 23. sierpnia b. r., a więc w niedzielę, kiedy to zwykle przed propinacją znajduje się wielu żydów i chrześcian, lecz żaden z nich na ratunek zagrożonym funkcjonarjuszom propinacyjnym nie pospieszył.

Propinację w Chołojowie dzierżawi Stanisław hr. Badeni.

Olbrzymi fortepian elektryczny. W dziedzinie elektro-magntyzmu coraz to nowe pojawiają się wynalazki, wprowadzające w podziw świat cały. I oto znowu mamy do zanotowania nowy wynalazek, a wynalazcą tym razem jest Polak, tutejszy inżynier dóbr państwowych, p. Antoni Holzmüller. Jak się dowiadujemy, wysłał już p. Holzmüller plan i opisanie swego wynalazku, którym jest olbrzymi samogrający fortepian elektryczny — do Ameryki, z propozycją, czyby się nie znalazło jakie przedsiębiorstwo, któreby się podjęło wykonania myśli wynalazcy i wystawienia takiego fortepianu na wystawie powszechnej w Chicago. Wynalazek cały polega na tem, że dwa fortepiany, ustawione w pewnej odległości n. p. w Nowym Yorku i Brooklynie, są elektrycznym drutem ze sobą połączone.

Jeżeli tedy ktoś gra na jednym fortepianie — równocześnie te same tony mogą być wywołane na drugim fortepianie.

Skoro tedy przyciśnie się klawisz na fortepianie A, (w Nowym Yorku) wytwarza się przez to prąd elektryczny, który elektromagneta znajdujący się pod klawiszem przy fortepianie B, (w Brooklynie) w akcję wprowadza, ten zaś przyciąga klawisz, pod którym się znajduje kawał miękkiego żelaza — przez co, jeżeli klawisze odpowiednio są połączone, ten sam ton wywołanym zostaje.

W ten sam sposób są połączone wszystkie klawisze tych dwóch fortepianów, a drut elektryczny przenosi odegrane kompozycje muzyczne z jednego fortepianu na drugi.

Tak tedy może artysta równocześnie na dwóch, lub więcej miejscach, w rozmaitych miastach dawać koncert. Audytorjum nie widzi koncertanta, — jedynie tylko fortepian na estradzie, a słyszy grę z wszystkimi jej szczegółami i odcieniami.

Ponieważ działalność i siła elektromagnetów zawisła od wielkości i siły prądu elektrycznego — zatem można także wywołać odpowiednio silny elektromagnetyzm, a połączywszy fortepian zwykłej wielkości, na którym przez granie prądy elektryczne wywołane zostają, z olbrzymim fortepianem n. p. 15 metrów długim, z umieszczonymi pod klawiszami elektromagnetami, otrzymamy na tym ostatnim reprodukcję odegranego na fortepianie A (Contaktklavier) utworu.

W ten sposób mogłaby delikatna damska rączka, grająca na fortepianie A, równocześnie niewidzialnie, grać na olbrzymim fortepianie B, — do któregoby (stosownie do wielkości fortepianu), musiała zasiąść artystka, posiadająca co najmniej 10 metrów wzrostu i palce 1 metr długie.

Patrjarcha ekumeniczny Dionysios V, jak doniosły telegramy, zmarł tymi dniami.

Najważniejszym wypadkiem podczas patrjarchatu Dionysiosa był niezawodnie przeszłoroczny spór kościelny. Jak wiadomo, chodziło w nim głównie o mianowanie biskupów bułgarskich w Macedonji i o przywileje narodu greckiego w Turcji co do postanowień testamentowych i co do nadzoru nad szkołami greckiemi. W pomienionym sporze między Portą a patrjarchatem żądała Porta, aby i testamenty Greków podlegały ustawom tureckim. Drugi punkt sporu tyczył się szkół. Chodziło w nim o mianowanie nauczycieli, o nadzór nad książkami szkolnemi i o kontrolę nad mowami publicznemi z okazji różnych uroczystości szkolnych. Spór ten trwał aż do ostatnich świąt wielkanocnych obrządku greckiego, w którejto chwili wydał sułtan rozkaz kategoryczny załatwienia zatargu z patrjarchą. Dionysios V. był podczas rewolucji na Krecie po r. 1860 biskupem tej wyspy i stał wówczas po stronie tureckiej; od tego czasu uważano go za ulubieńca Porty. Na stanowisku patrjarchy stambulskiego nie powiodło mu się też, mimo zwycięstwa, odniesionego w sporze z Portą, zyskać sympatyj ani duchowieństwa greckiego, ani ludności świeckiej. Obecnie zajmują się w Stambule żywo kwestją następstwa po zmarłym patrjarsze. Wymieniają powszechnie dwóch kandydatów: arcybiskupa Heraklei Germanosa, który jeszcze niedawno kierował sprawami patrjarchatu i byłego patrjarchę Joachima III, który obecnie przebywa w klasztorze na górze Athos. Kandydatura ostatniego doznaje gorącego poparcia, szczególnie ze strony rosyjskiej, szanse zaś pierwszego nie są znaczne z tego powodu, że cieszy się niezbyt wielką sympatją w kołach Porty.

Przymus paszportowy zaprowadza u siebie Rumunja. Odtąd każdy cudzoziemiec, jadący do tego kraju, musi posiadać paszport, wizowany przez konsula rumuńskiego, gdyż w razie przeciwnym nie będzie przepuszczony przez granicę tego kraju.

Straszny wypadek. Onegdajszej nocy czyścili robotnicy przedsiębiorcy Zuckerberga kanał w realności pod l. 3 przy ulicy Szkodowej. Jeden z nich, 28 letni Jan Butkowski, spuściwszy się do dołu kloacznego, odurzony prawdopodobnie wyziewami, stracił przytomność, upadł i utonął tam w nagromadzonych nieczystościach, nim go towarzysze jego, Piotr Drymia i Józef Fulmański, wydobyć zdołali. Zwłoki nieszczęśliwego odstawiono do kostnicy szpitala powszechnego.

Zbiegły więzień. Więzień Antoni Biała, który w tutejszym zakładzie karnym karę dwuletniego ciężkiego więzienia za zbrodnię kradzieży odbywał, zbiegł dnia 25. bm. około godziny 6. popołudniu z zewnętrznej roboty w cegielni Krasuckiego pod Lwowem.

Wóz tramwajowy nr. 15 przejechał wczoraj na ulicy Kazimierzowskiej, Katarzynę Dacko, której koła przeszły przez nogę. Wypadek ten spowodował szybko jadący dorożkarz, który Katarzynę Dacko potrącił w ten sposób, iż ta dostała się pod wóz tramwajowy. Dorożkarz zdołał się ulotnić.

Do biura budowniczego p. Lewińskiego, przy placu Kapitulnym l. 7, włamał się ubiegłej nocy niewyśledzony złodziej, który, rozbiwszy kasę podręczną, skradł 50 zł. gotówką, nadto zabrał znajdujące się w pokoju suknie.

Nagła śmierć. Joanna Kreisel, rodem z Langendorfu, licząca lat 52, zmarła wczoraj nagle wskutek udaru sercowego.

Wypadek. Koń, będący własnością Matwija Filipca, kopnął wczoraj bawiącego się na podwórzu 4-

O „nerwowości“ i „nerwowych.“

(Szkic psychologiczny.)

(Dokończenie.)

Jeśli jednak chce się widzieć tę nadpobudliwość nerwową, połączoną z brakiem woli w całej okazałości — to przykład daje na to inne nerwowe cierpienie — więcej jeszcze, jak neurastenia, rozwielmożnione, znane już starożytnym, od których nie zupełnie trafne zresztą — do dziś dnia imię nosi — które tak, jak neurastenia, przedewszystkiem, choć nie wyłącznie brzydszą połowę ludzkości — tak ono przedewszystkiem piękniejszą na ofiary sobie wybiera — cierpieniem tem jest histerja.

Zdaje mi się, że wszyscy ci poeci i myśliciele, którzy kobietę ze sfinksem identyfikują, którzy oskarżają ją o zmienność, egoizm, lekkomyślność i inne tym podobne piękne rzeczy, byli nie wątpliwie pessymistami, ale przedewszystkiem sądzę, że studjowali histeryczki i ztąd te tak dziwne ich sądy, a raczej brak sądu. I nie może być inaczej, bo chcieć miarą przeciętnej ludzkiej jednostki sądzić myśli i uczucia histeryczek, jest to to samo, co chcieć czytać Mahabarata i Ramajanę w oryginale, na podstawie polskiej gramatyki.

Wspomniany przezemnie kilkakrotnie psycholog Ribot, chcąc mówić o woli histeryczek, zatytułował rozdział „Królestwo kaprysu“. Istotnie umysłowość histeryczek to jeden szereg kaprysów, zarówno w odczuwaniu wrażeń jak i oddziaływaniu na nie. Najgenjalniejszy badacz histerji, prof. Charcot, powiada: że cechuje te chore przesadna chęć zwrócenia uwagi na siebie ubiorem, zachowaniem się, rozmową. Usposobienie ich, zdaniem Richera, to plątanina najpuściejszej wesołości i najgłębszego smutku, raz pieszczotliwe, ujmujące, uprzedzające już nietylko słowa, ale myśli i życzenia otaczających (*chatterie hystérique*), innym razem dumne, odpychające niedostępne, nienawidzące z zaciekłością tego, kogo wczoraj do ubóstwienia kochały. Dziś zdrowe, jutro chore, a zawsze mimo pozornej delikatności, zdolne do wysiłków, jakim by uległ najsilniejszy mężczyzna. Obdarzone często niepospolitemi zaletami umysłu — a nadewszystko żywą fantazją i dowcipem, stają się istotnie pociągającymi Sfinksami — uroczemi Syrenami, wabiącemi nieprzepartą siłą ku sobie, na nieszczęście swoje i tych, co im ulegną. Nie ma nad nie więcej upajających przyjaciółek i kochanek, ale nie ma też gorszych żon i matek.

Literatura współczesna różni się od tych typów, które w dziwnem zaślepieniu niektórzy autorowie formalnie apoteozować się starają. Ubóstwiany obecnie przez salonowe damy z przedmieścia St. Germain, czytające jego romanse między dwoma strzykawkami morfiny, pseudo-psycholog, Bourget, traktuje w każdym swym romansie męskimi i żeńskimi typami tego rodzaju. Jest to psychologja cieplarnianych kwiatów, schnących i więdnących na świeżem powietrzu pod zdrowym słońca promieniem, ale rozsiewających zabójczy zapach w około. Jako lekarz powiedzieć mogę, że jeśli w każdym człowieku istnieją zarody różnych chorób, to w każdym mężczyźnie jest materjał na neurastenika, a w każdej kobiecie na histeryczkę. Tego rodzaju literatura dla wrażliwych umysłów to istna zaraza moralna, rozdmuchująca wszelkie chorobliwe iskierki, sto razy gorsza od okrzyczanego realizmu Zoli, gdzie błoto jest nieapetytnem walającem błotem, a nędza moralna w całej ohydnej nagości staje przed oczyma. Pan Bourget i jemu podobni błoto posypują kwiatami, a nędzę moralną stroją w batysty i koronki i uperfumowaną, upudrowaną dają jak łapkę na naiwnych.

Wszystkie te typy mają wspólny sobie charakterystyczny, dziki egoizm, każący im uważać świat cały za duży pokój bawialny, dla nich specjalnie urządzony, a ludzi za lalki, które się bardzo kocha i tak długo po kątach rzuca, aż się potłuką potem... bierze się inne.

Oburzyłby się pewnie niejeden romantyk na dzisiejszą naukę, tak brutalnie zdzierającą demoniczne szaty z „czarodziejek“, na naukę, wpatrującą się w ich oczy i szukającą zamiast tego, czy tam wśród

„świecidełek —
jest aniołek czy djabełek?“ —

zarodka psychozy. Ale to darmo — „przeminął czas, przeminął czas tęczowej cudów powieści,“ nam dziś nie wolno... „z kochankami w niebo“ latać“ — widząc złe, należy na nie palcem wskazać i szukać innych kobiet na ideały, jak te, które, prócz chwilowego podrażnienia nerwów — nic więcej czuć nie są zdolne.

Drugim typem histeryczek mniej niebezpiecznym, choć nieznośniejszym często — a zawsze nieszczęśliwszym, są te, gdzie do zboczeń psychicznych dołączają się wybitne zboczenia fizyczne. Przedstawiają one cały szereg najdziwaczniejszych chorób: spazmów, kurczów, porażeń, bolów itd. Dla przesadnych skarg, kobiety takie niesłusznie częstokroć wyśmiewane przez otoczenie, którego są plagą, całemi latami ulegają jakiemuś dokuczliwemu cierpieniu, powstałemu bez powodu i ustającemu nagle również bez powodu, lub też pozadziałaniu jakiejś silnej umysłowej podniety. Wstają nagle z łóżka, na którem całymi miesiącami bez ruchu leżały, na prosty rozkaz, który im imponuje, lub pod wpływem jakiegoś imaginacyjnego środka. Pod takim wpływem pokurczone latami członki, które stawiały opór leczeniu „wszystkich powag“ prostują się nagle — ustaje długotrwała niemota itp., słowem dzieją się cuda. Cudowne wody, owczarze, metody Mathaii'ego, Kneippa, szarlatani wszelkiego rodzaju, święcą tu najpiękniejsze swoje tryumfy tem większe, że częstokroć cała sztuka i doświadczenie lekarzy, jak wspomniałem, rozbijały się daremnie o to tajemnicze cierpienie. Dawniejsze „wypędzanie djabła“ za pomocą modłów i przykładania rąk kapłanów, polegały na tej suggestywnej metodzie — opętańcy — byli to nieszczęśliwi histerycy i histeryczki, których pozy, obserwowane do dziś po szpitalach podczas ataków, uwiecznił na płótnie pędzel mistrzów, jak to udowodnił Charcot i Richer w pięknem i ciekawem dziele: *Les démoniaques dans l'art*.

Dość jednak tych smutnych patalogicznych szczegółów — nie mam zamiaru dać traktatu medycznego, ani kursu związanej z nim psychologji. Pragnąłem tylko zwrócić uwagę na niektóre ważne objawy nerwowe, po większej części ogólnie znane — niektóre z nich wytłómaczyć — inne silniej w umyśle czytelnika zamarkować, o ile to w życiu codziennem jest potrzebne, zajmując się w tem miejscu dwoma stanami nerwowymi, starałem się podać sposobem przedstawienia rzeczy przeciwtrutka na tę moralną zarazę, zaznaczając doniosłość choroby woli. Pominąwszy zewnętrzne czynniki — niezmiernie ważne — jak wpływ wychowania, otoczenia, dziedziczność i stan zdrowia fizycznego, niemałym czynnikiem moralnego zdrowia jest wola, którą jak każdą władzę ducha systematycznie rozwijać i pielęgnować należy, tem więcej, że przy największej hygienie fizycznej i moralnej, co roku gorączkowo biegnąca naprzód fala społecznego życia, przynosi nowe i potężniejsze coraz niebezpieczeństwa.

Dr. Teodor Jendl.

letniego Ludwika Strachala, który został silnie uszkodzony. Policja wdrożyła dochodzenie.

Konkurs. Magistrat miasta Lwowa rozpisuje niniejszem konkurs na pięć miejsc bezpłatnej nauki śpiewu solowego w szkole towarzystwa „Lutnia“. Kompetenci mają się wykazać, że: 1) nie rozporządzają odpowiedniemi funduszami na naukę śpiewu — oraz 2) że uczyli się już śpiewać i osiągnęli w tym kierunku pewne rezultaty.

Ubiegać się mogą o bezpłatną naukę także ci, którzy w roku zeszłym korzystali już z tego dobrodziejstwa. Nauka trwa rok jeden.

Podania wnosić należy do magistratu miasta Lwowa do dnia 15. września b. r.

Setna rocznica urodzin Franciszka Karpińskiego, piewcy najpopularniejszych dwóch pieśni nabożnych: „Kiedy ranne“ i „Wszystkie nasze“ — oraz wzniosłej, a przecudnej na Boże Narodzenie „Bóg się rodzi“, przypada w dniu 10. października b. r. Nasze babki i matki jeszczą więcej śpiewały za nim, zwłaszcza o Filonie, a Filonowie ich ówcześni o Dorydzie i Rozynie. Ale kto nam pozostawił choć tylko trzy wymienione nabożne pieśni i tak w gust, a raczej w serca pobożne trafił niemi głęboko, że bodaj czy kiedy naród polski je śpiewać przestanie, ten, nawet nic więcej nie napisawszy, już sobie na wdzięczną pamięć i na miłe wspomnienie w setną rocznicę urodzin zasłużył.

W zakładzie wyższym wychowawczym pani Kamilli Poh, dawniej Felicji z Wasilewskich Boberskiej, przeniesionym obecnie do domu z obszernym ogrodem, przy ulicy Pańskiej liczba 5, rozpoczynają się wpisy na rok szkolny 1891/92 z dniem 30. sierpnia od godziny 11 przedpołudniem do godziny 5 popołudniu.

Kurs nauk rozpoczyna się dnia 5. września 1891 r.

Z konserwatorjum galic. Tow. muzycznego. Z dniem 1. września br. rozpoczyna się w konserwatorjum rok szkolny 1891/2. Przedmioty nauki: Nauka śpiewu solowego i choralnego dla pań i mężczyzn. Nauka gry na skrzypcach, wiolonczeli i kontrabasie. Nauka gry na flecie, oboe, klarnecie, fagocie, trąbie, waltorni i trombonie. Nauka gry na fortepianie. Nauka gry na organach. Ćwiczenia zbiorowe instrumentalne i wokalne. Nauka teorji: harmonja, kontrapunkt, nauka ogólnych zasad muzyki, historja muzyki, deklamacja.

Na wszystkie przedmioty teoretyczne, tak główne, jak dodatkowe, przyjmuje konserwatorjum także uczniów nadzwyczajnych, nie obowiązanych do składania egzaminów.

Nauczyciele szkół ludowych, za wykazaniem się swym dekretem; uczniowie seminarjum nauczycielskiego męskiego, poleceni przez dyrekcję tegoż seminarjum, przyjęci będą do nauki gry na organach bezpłatnie, poddawszy się poprzednio egzaminowi wstępnemu.

Echo ze zjazdu leśników. W sprawozdaniu z ostatniego posiedzenia tegorocznego zjazdu leśników, umieściliśmy także opis epizodu, wywołanego wnioskiem p. Romańskiego, przeciw któremu, jak się wyraził nasz sprawozdawca, „w sposób gwałtowny i ironiczny“ wystąpił członek Towarzystwa leśnego, p. Acht. Otóż p. **Acht** nadesłał nam właśnie pismo, w którem usprawiedliwia swe wystąpienie. Nie mogąc pisma tego dla jego długości umieszczać w całej osnowie, podajemy, czyniąc zadość prośbie p. Achta, najesencjonalniejszy tegoż pisma ustęp. Opiewa on, jak następuje:

„Że przeciw wnioskowi p. Romańskiego wystąpiłem i z nim się nie zgadzałem, tego mi za grzech poczytać nie można, bo to rzecz przekonania, które podzielało wielu innych. Oprócz mnie przemawiali przeciw temu wnioskowi jeszcze inni członkowie, między tymi pp.: Małaczyński i Ligmann.

Dyskusja, prowadzona ironicznie, nie uwłacza zdaniem mojem powadze zgromadzenia, gdyż i w najpoważniejszych zgromadzeniach, np. w sejmach, nie wszyscy ubierają się zawsze w togi, a Satyr bywa powszechnie dobrze witanym gościem. To przekonanie podzielało widocznie wielu zgromadzonych w Stryju, darząc moje przemówienia oklaskami.

Zarzut gwałtowności mógł się chyba opierać na tem, że posiadając donośny organ głosu, przemawiam zawsze głośno, wyraźnie i szybko.

Wniosek mój na rozwiązanie towarzystwa i zlanie się w jedno z innemi towarzystwami, pielęgnującemi kulturę ziemi, był czysto paradoksalnym. Chciałem nim zgromadzonym członkom przypomnieć dobitnie, że celem towarzystwa leśnego i jego organu jest uprawianie leśnictwa, a nie innych działów kultury ziemi, które posiadają osobne dla siebie towarzystwa, dzienniki fachowe i gorliwych członków. Cel ten osiągnąłem w zupełności przez sam fakt postawienia wniosku, tak, że nie okazała się potrzeba przeprowadzać nad nim przedmiotowej dyskusji i mogłem go cofnąć prawie bezpośrednio po postawieniu go, nie będąc wcale do tego wezwanym. Oświadczyłem przytem wyraźnie, w jakim celu wniosek postawiłem i wyraziłem przekonanie, że w razie głosowania nie byłaby się za wnioskiem podniosła ani jedna ręka, nawet — ręka wnioskodawcy, co zgromadzenie również oklaskami przyjęło.

Proszę przyjąć wyrazy prawdziwego szacunku

Kasimierz Acht.“

Wiadomości literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. Dziś w piątek w Teatrze letnim „Właściciel kuźnic“, dramat w 5. aktach Jerzego Ohnet'a; jutro w sobotę „Nanon“, operetka w 3. aktach Ryszarda Genée'go. Siódmy gościnny występ pani Adolfiny Zimajer i trzeci gościnny występ pana Wincentego Rapackiego, artystów sceny warszawskiej.

Teatr letni.

(„Dom otwarty“, komedja w 3. aktach Michała Bałuckiego.)

Wznowiony po dłuższej przerwie „Dom otwarty“ Bałuckiego, zaliczany bywa słusznie do utworów najlepiej opracowanych zasłużonego dla sceny polskiej autora.

Wystawiony po raz pierwszy na scenie lwowskiej w kwietniu 1883 roku, przez czas długi cieszył się nadzwyczajnem powodzeniem tak z powodu artystycznej swej wartości, jakoteż dla wybornego wykonania scenicznego. Nie myśląc przypominać czytelnikom osnowy tej popularnej sztuki, zaznaczymy tylko fakt, iż już sam pomysł komedji, zawierający świetną satyrę na nasze towarzyskie stosunki, w znacznej części przyczynić się musiał do sukcesu, jakiego doznał „Dom otwarty“ na wszystkich scenach polskich.

Komuż nieznane owe tak komiczne z natury, a tak uciążliwe dla gospodarstwa przygotowania do „zabawy z tańcami“? Któż nie obserwował żarłocznej zgrai fikalskich, która z niecierpliwością wyczekuje chwili kolacji, by po niej chyłkiem wymknąć się do domu? Komuż wreszcie nie dały się we znaki plotki i obmowa, zwykłe niestety nagrody za podjęte trudy i gościnność...?

Dlatego też z pewnem zadowoleniem patrzymy w „Domu otwartym“ na scenę, w której oglądamy dobrych znajomych z codziennego życia, a wśród nich nie brak i potulnych Ciuciumkiewiczów i zazdrosnych, jak tygrysy, Wicherkowskich...

Za świetny typ Fikalskiego należy się Bałuckiemu najwyższe uznanie ze strony bohaterów kotyljonowych. Uwiecznił ich wodza trwalej, niżby to uczynił artysta-rzeźbiarz w marmurze, lub w spiżu...

Wczorajsze przedstawienie „Domu otwartego“ posiadało pod pewnym względem urok nowości, gdyż w obsadzie ról zaszły znaczne zmiany.

Janiną była pani Kwiecińska, Kamilą panna Czaplińska i przyznać należy, że obie artystki wywiązały się wybornie ze swego zadania. Poprawnie odegrała panna Urbanowicz rolę Pulcherji, komiczną w miarę była pani Linkowska (Ciuciumkiewiczowa).

Sympatyczna postać starego wiaruśa wypadła bardzo korzystnie w grze p. Zboińskiego (Telesfor), zaś p. Chmieliński wielce charakterystycznie ilustrował typ podejrzliwego Wicherkowskiego. Z humorem i werwą grali pp. Hierowski (Władysław) i Trapszo (Adolf); pochlebna również wzmianka należy się p. Feldmanowi za staranność, z jaką przedstawił śmieszną postać Fujarkiewicza.

P. Kiczman z powodzeniem odtworzył epizodyczną figurę starego archiwisty, zaś p. Walewski jako Wróbelkowski był zupełnie w swoim żywiole.

Nie można też pominąć milczeniem wybornej gry p. Dębickiego, nieocenionego w zakresie ról starych sługusów.

Fikalskim był p. Kwieciński, który po kilkotygodniowej przerwie wystąpił na scenie. Snać wypoczynek oddziałał bardzo dobrze na stan zdrowia zasłużonego artysty, gdyż dawno już nie pamiętamy go, grającego z równem, co wczoraj, ożywieniem i fantazją.

Sztuka była starannie przygotowaną, skutkiem czego całość wykonania odznaczała się żywością tempa, gładkością djalogu.

Jak zwykle, akt drugi był punktem kulminacyjnym wesołości w amfiteatrze.

P. Kwiecińskiego witano oklaskami, które dostały się również w udziale pp. Feldmanowi, Walewskiemu itd.

Z.

Przegląd polityczny.

* Dr. Juljusz **Gregr** ogłasza oświadczenie, że niema nic wspólnego z programem, określonym przez dep. Schneidra wobec korespondenta *Kreuz Ztg.* Gregr zapewnia, że nigdy ze Schneidrem nie rozmawiał, ani nie korespondował, że go w ogóle nie zna.

* *Nowa Presse* w swoim dzikim sposobie podnosi podżegawczo kwestję połączenia Dalmacji z Kroacją i zarzuca rządowi austrjackiemu brak energji.

* Mięszana wojskowo-cywilna komisja w Rjece dla sprawy Ugron-Uzelac skończyła już swoje prace i wróciła do Budapesztu. Z pomiędzy przesłuchanych żołnierzy, zeznało czternastu, że różni znakomici mieszkańcy Rjeki namawiali ich do demonstracyj antimadiarskich i za nie im płacili. Tych mieszkańców natychmiast zacytowano i przesłuchano.

* Senzacyjną wiadomość przyniosły *Nar. Listy* z Belgradu. Według nadesłanych tam ze Stambułu wiadomości zaproponowała dyplomacja rosyjska rządowi tureckiemu nader ciekawą kombinację zmian terytorjalnych na półwyspie bałkańskim. Jeśli wieści te się sprawdzą, projekt ten może stanowczy wpływ wywrzeć na dzisiejszą sytuację polityczną mocarstw europejskich i stać się przyczyną najpoważniejszych zawikłań. Rosja, widząc niemożność odebrania od Turcji reszty kontrybucji wojennej za rok 1877 w wysokości $2\frac{1}{2}$ miljonów rubli, zaproponowała sułtanowi, aby w zamian za tę sumę odstąpił Rosji południowy pas Sandżaku nowo-bazarskiego. Sułtan jest podobno skłonny do przyjęcia tej propozycji gdyż widzi, że inaczej Turcja nie uwolni się od dotkliwie ciążącego długu. W razie dojścia do skutku układów, car zamierza otrzymane terytorjum podzielić na dwie równe części pomiędzy Serbję i Czarnogórę. Nie ulega wątpliwości, że cała ta akcja skierowaną jest przeciw Austrji, której Rosja pragnie zamknąć drogę do półwyspu bałkańskiego. Rosja zyskałaby na tej kombinacji wiernych sojuszników w obu tych państwach i zapewniłaby sobie swobodę agitacji na południowych granicach Austrji.

* Z powodu pobytu eskadry francuskiej w Portsmouth królowa **Wiktorja** wystosowała następujący telegram do prezydenta **Carnota**: „Czuję potrzebę wyrazić wobec Pana, jak wielką sprawiło mi to przyjemność, że mogłam powitać w Osborne admirała Gervais i jego oficerów, i jak wielki podziw wzbudził we mnie widok eskadry francuskiej, której przegląd dopiero co odbyłam. *Wiktorja*“. — Prezydent republiki francuskiej odpowiedział na to następującym telegramem do królowej Wiktorji: „Proszę Waszą Królewską Mość przyjąć moje szczere podziękowanie za łaskawe przyjęcie, jakiego doznał admirał Gervais i jego oficerowie, oraz za uczucia, jakie Wasza Królewska Mość względem eskadry francuskiej wyrazić raczyłaś. *Carnot*“.

Telegramy te przypominają podobną wymianę depesz pomiędzy carem Aleksandrem III. i prezydentem Carnotem, każdemu jednakże rzuca się w oczy, że telegram królowej Wiktorji jest znacznie chłodniejszy i oględniejszy od telegramu cara Aleksandra. Car rosyjski, wyrażając uznanie dla eskadry francuskiej, wspomniał równocześnie o głębokiej sympatji, jaka łączy Francję i Rosję; w telegramach, wymienionych pomiędzy królową angielską, a prezydentem republiki francuskiej, nie ma mowy o sympatjach anglo-francuskich. Ta różnica tonu odpowiada różnicy w politycznej postawie Francji wobec Rosji i wobec Anglji.

* Dziennik Rocheforta *Intransigeant* konstatuje, że książę Walji i lord Salisbury nie są obecni przy przyjęciu floty francuskiej w Portsmouth, ale spokojnie sobie siedzą w Homburgu i Dieppe, okazując w ten sposób lekceważenie eskadrze francuskiej. — *République Française* przeciwnie zadowolona jest bardzo z uznania, jakie królowa Wiktorja okazuje republikańskiemu rządowi; *République* wyraża królowej podziękowanie za trudy, podejmowane w jej późnym wieku w celu godnego przyjęcia floty admirała Gervais.

* Bawiąc w Turynie, miał minister prezydent Rudini długą konferencję z ambasadorem włoskim w Paryżu, jen. Menabreg, w sprawie podróży króla do Anglji, tudzież czyby nie było możliwem, aby Carnot zaprosił króla, iżby przy tej sposobności wstąpił także do Francji. Gdyby się to udało, nastąpiłoby spotkanie w Tulonie i zarazem odbyłaby się tam rewja flot. Sprzyjający pogodzeniu Włoch z Francją, Menabreg jest bardzo za tym planem, ale wątpią, aby się udał. Rudini odmówił przyjaciołom swoim, aby miał tu mowę, ponieważ gabinet dopiero na najbliższem posiedzeniu swojem zajmywać się będzie ważnemi sprawami polityki rządowej.

* W inspirowanym widocznie artykule o odwidzinach floty francuskiej w Portsmouth, pisze organ Salisbury'ego *Morningpost*: W tem świadczeniu sobie grzeczności międzynarodowych żadną nie odgrywały rolę kwestje polityczne. I owszem, pewnem jest, że z odwidzin tych wcale nie wypłynęło osłabienie serdecznej przyjaźni, łączącej Anglję z Niemcami, Austrją i Włochami. Przyjaźń Anglji dla mocarstw sprzymierzonych ani na włos się od czasu wyjazdu ces. Wilhelma z Anglji, nie zmieniła.

(Telegramy z innych pism.)

Praga 27. sierpnia. Cesarz przybędzie tutaj dla zwidzenia wystawy, nie 23. września, lecz 26. września o godzinie 7. Monarcha przyjmie tego dnia przed południem komitet kierujący wystawą, a po południu zwidzi wystawę. Wydział krajowy uchwalił wezwać wszystkie reprezentacje powiatowe do udziału, za pośrednictwem swych prezesów w uroczystem posłuchaniu na zamku hradczyńskim, gdzie namiestnik, książę Lobkowitz, przedstawi monarsze wszystkich członków Wydziału krajowego i prezesów rad powiatowych. Na cześć cesarza odbędą się w obu teatrach: narodowym i niemieckim galowe przedstawienia. Już wczoraj różne stowarzyszenia, tak czeskie, jak niemieckie, odbyły zebrania, celem ułożenia programu uroczystego przyjęcia. Na dworcu kolejowym nastąpi uroczyste powitanie. W przyjęciu na placu wystawy wezmą także udział niemieccy członkowie Wydziału krajowego. (*G. L.*)

Praga 27. sierpnia *Politik*, *Hlas Naroda*, *Bohemia* i *Prager Tagblatt*, zamieściły gorące artykuły z powodu zapowiedzianego do Pragi przybycia cesarza na wystawę i oświadczają, iż oba narody, zamieszkujące Czechy, zgotują monarsze serdeczne i wspaniałe przyjęcie.

Według *Prager Tagblatt'u* oprócz Pragi, zwidzi cesarz jeszcze inne miasta i okolice Czech. (*G. L.*)

Berlin 27. sierpnia. *Reichs-Anzeiger* ogłasza projekt ustawy, w przedmiocie zwalczania nadużycia napojów gorących. (*G. L.*)

Telegramy „Dziennika Polskiego.“

Wiedeń 27. sierpnia Termin przyjazdu ces. Franciszka Józefa **do Pragi na wystawę**, jest już definitywnie na 26. września rano ustanowiony. Przy tej sposobności zwidzi cesarz także północno-czeskie okręgi przemysłowe.

Zagrzeb 27. sierpnia. Wczoraj został z wielką uroczystością pomnik poety kroackiego **Kacica** odsłonięty. W przemowie urzędowej podnosił burmistrz z naciskiem przynależność Dalmacji do Kroacji. Ban wygłosił również przemówienie dość długie, w którem sławił zasługi poety i wzywał do trzeźwego patrjotyzmu. Podczas bankietu toastowali burmistrz i poseł **Bulat** na połączenie Dalmacji z Kroacją.

Berlin 27. sierpnia. *Voss. Ztg.* dowiaduje się, że zniżka **wywozu** do Ameryki za pierwsze 7 miesięcy r. 1891, skutkiem Mac-Kinley'owskiego billu, wynosi conajmniej 12 miljonów marek, a zatem do 50%.

Rząd związkowy odmówił prośbie, iżby okręt Chileński „Presid. Pinta“ uzbrojony i wyekwipowany został w Kiel, ponieważ coś podobnego nie dałoby się pogodzić z neutralnością Niemiec wobec południowo amerykańskich zatargów wewnętrznych.

Omawiając **protest rosyjski** przeciw wcieleniu bataljonów **bośniackich** do armji austro-węgierskiej, podnosi *Vossische Zeitung* działalność cywilizacyjną Austrji w prowincjach okupowanych. Następnie zaprzecza, jakoby Rosja, dla poparcia postulatów swoich w tej mierze, mogła powoływać się na § 25 traktatu berlińskiego.

Reichsanzeiger ogłasza projekt do ustawy, dotyczącej zwalczania nadużyć alkoholizmu.

Sofja 27. sierpnia. Rezerwiści kilku brygad zostali powołani do 14-dniowych ćwiczeń z karabinem repetierowym Mannlichera.

Londyn 27. sierpnia. Naczelny admirał eskadry angielskiej przyjął zaproszenie admirała **Gervais'go**, mianowicie iżby w październiku eskadra rzeczona odwidziła Cherbourg.

Buenos Ayres 27. sierpnia. Wczoraj nastąpiło pod Quintaros starcie wojsk kongresowych z rządowemi, przyczem pierwsze z nich odniosły ciężkie straty. Ogólnie przypuszczają, że rozstrzygająca bitwa odbędzie się lada chwila.

Wiedeń 27. sierpnia. Wczorajsza giełda wieczorna; Kredyty 271·50; renta majowa 90·30 — złota 111·—; marcowa 102·—; węg. złota 103·05; alfoldzkie 200·50; ludwiki 204·50; nordbany 2690; siedmiogrodzkie 199; sztacbany 274·75; południowe 97.

Zakopane 27. sierpnia. Skutkiem urządzanych w ostatnich czasach przez ks. Hohenlohego polowań na dzikie kozice na spornem terytorjum przy Morskiem Oku, tutejsza opinja publiczna zgorszona takiem bezczelnem postępowaniem Prusaków, domagą się przykładnego ukarania winnych a to na mocy c. k. rozporządzenia z dnia 19. lipca 1869 r., które bezwarunkowo zakazuje polowań na te zwierzęta alpejskie w Tatrach galicyjskich. Przedstawienie w tym względzie uczynione zostanie wkrótce do namiestnictwa, ewentualnie do ministerstwa w Wiedniu. Zdaje się jednak, że okaże się potrzeba wniesienia przez Koło polskie w Wiedniu **interpelacji w tym względzie**. Na miejscu nie ma nikogo ktoby się ujął za naszemi prawami.

Warszawa 27. sierpnia. Nadeszła tu wiadomość, że Iwan Naumowicz, zmarły w tym czasie w Noworosyjsku, zrozpaczony, przygnębiony i pogardzany — otruł się digitaliną. Policja nie dopuściła do sekcji zwłok samobójcy.

Praga 27. sierpnia. Według *Nar. Listów* przybędzie tu biskup **Strossmayer** dla zwidzenia wystawy.

Belgrad 27. sierpnia. Radykalne pisma prowincjonalne ganią podróż króla **Aleksandra** do Paryża. **Milan** — piszą one — nie zmienił się pod względem moralnym, pobyt więc syna u niego nie może na tego ostatniego dodatnio wpłynąć.

Londyn 27. sierpnia. Z Aleksandrji donoszą do *Daily News*, że dezerterowie z oddziałów Osmana Digmy twierdzą, jakoby na granicy Dongoli gromadziły się znowu liczne oddziały derwiszów.

Kopenhaga 27. sierpnia. W przyjęciu cara brała udział prócz dworu i władz, mała tylko garstka publiczności.

Londyn 27. sierpnia. Admirał, dowodzący eskadrą angielską na kanale La Manche, przyjął zaproszenie admirała Gervais, ażeby eskadra angielska przybyła w październiku w odwidziny do portu francuskiego, Cherbourga.

Petersburg 27. sierpnia. Wielki książę Włodzimierz wraz z rodziną wyjechał za granicę. Po drodze zwidzi on Berlin, odwidzi w. ks. Mecklemburskiego i Paryż, a następnie uda się do kąpiel morskich w San Sebastian.

Paryż 27. sierpnia. *Journal des Débats* donosi, iż carowa przybędzie tu z początkiem października.

Paryż 27. sierpnia. Do *Journal des Debats* donoszą z Kopenhagi, iż tam w dobrze poinformowanych sferach, uznają za prawdziwą wiadomość o zamierzonej podróży carowej do Paryża. Podróż ta jest już rzeczą postanowioną i zapewne nastąpi przed końcem października. Carowa zapewne przybędzie jachtem do Cherbourga.

Stambuł 27. sierpnia. Minister wojny prowadzi od wczoraj rokowania z francuskiem towarzystwem „Messageries maritimes“, aby mu ono na pewien przeciąg czasu pożyczyło cztery wielkie parowce, potrzebne mu do transportu wojska i materjału wojennego do Yemenu.

Wiedeń 26 sierpnia. Giełda zbożowa. Pszenica na jesień 10·81—10·87, na wiosnę 11·35—11·46; żyto na jesień 10·50—10·55; owies na jesień 6·32—6·38, owies na wiosnę 6·56—6·60; kukurudza nowa 6·28—6·36.

Chrystjanja 27. sierpnia Kongres kryminalistyczny uchwalił utworzyć fundację imienia Holtzendorfa celem podniesienia umiejętności prawa karnego i sądów nad więźniami. Siedzibą tej fundacji będzie Berlin. Zarazem oświadczył się kongres za tem, aby grzywny pieniężne w drodze karnej wymierzano według dochodów zasądzonego i aby nie było wolno zastępować grzywny pieniężnej karą aresztu.

Przyjechali do Lwowa

dnia 27 sierpnia 1891 r.

HOTEL ZORZA. D. br. Horoch, z Wiednia. T. Moraczewski, z Król. Pol. E. Berger, z W. Neustadt. P. Stopczyński, z Tarnopola. A. Wolf, z Lipska. W. Gniewosz, z Kontów. K. Straszewski, z Krakowa. J. Starzyński, z Baranowa. L. Puzyna, z Gwoździca. L. Rychlicki, z Nowoszyc. K. Czarnomski, z Rosji. W. Guszkowski, z Rawy. S. Zaleska, z Wołynia. A. Cielecka, z Hadyńkowic.

HOTEL FRANCUSKI. Hr. K. Drohojowski, z Tułkowic. E. Rozwadowski, z Żółkwi. Dr. Lampecki, z Komarna. Z. Gidlewski, z Rosji. I. Gabriel, z Czerniowiec. A. Muhlrad, z Wiednia. R. Schibitz, z Żółkwi.

HOTEL CENTRALNY. W. Florecki, z Rożniatowa. Wilczyńska, z Brzeżan. H. Karpińska, z Przemyśla. F. Adlersberg ze Stanisławowa. I. Gumińska, z Tłumacza. F. Kück, z Poznania. I. Frydacki, z Rzeszowa. L. Sewerin, z Tarnopola.

HOTEL SZWAJCARSKI. J. Kerekjarto, ze Stanisławowa. J. Mikowski, z Kielanowic. Ks. J. Negrebski, z Sącza. Gorski, z Rosji. L. Jakubowski, z Czerniowiec. M. Stein, z Pragi.

HOTEL KUHNA. W. Żyniecki, ze Żółkwi. Ks. A. Nadgrodkiewicz, ze Żmigrodu. M. Ciepanowski, z Rykliniec. A. Matkowska, z Limanowa. F. Wołoczyński, z Stechnikowiec. I. Laise, z Zameczka.

Podziękowanie.

Wielmożnemu Drowi **Chramcowi** dyrektorowi Zakładu wodoleczniczego w Zakopanem.

Zapadłszy na ostry nieżyt żołądka i połączone z tem ogólne rozstrojenie udałem się za poradą mego ordynarjusza Dra Juljana Csesnaka w Stanisławowie do Twego Zakładu, zacny Doktorze, a dzięki nadzwyczajnej opiece i staranności i Twej metodzie leczenia, tudzież znakomitej według zasad hygieny urządzonej kuchni Zakładowej, wróciłem po sześciotygodniowem leczeniu się zupełnie zdrów na łono mej rodziny. Przyjm więc kochany Doktorze odemnie, mej żony i trojga mych nieletnich dziatek serdeczne „Bóg zapłać“ i daj Ci Boże długiego życia, byś niósł ulgę cierpiącej ludzkości, a Zakład Twój, ubiegać się mogący z zagranicznymi o pierwszeństwo, wzrastał z każdym rokiem.

Lwów dnia 23. sierpnia 1891.

Mieczysław Pulikowski

c. k. sekretarz Namiestnictwa.

Lwów, z Izby handlowej

dnia 27. Sierpnia 1891 r.

	płacą	żądają
Akcje za sztukę.		
olej galic. Karola Ludwika po 200 zł. m. k.	204 —	207 —
lwow.-czerniow.-jaska po 200 zł. wa. w sreb.	234 —	237 —
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	302 —	305 —
kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.	— —	316 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Bank hip. galic. 5-proc. w. a. los. w 40 lat	100 50	101 20
hip. galic. 5-pr. wa. wylos. z 10-pr. prem.	108 80	109 30
hip. galic. 4½% w. a. los. w 50 lat	98 40	99 10
krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	98 80	99 —
Tow. kred. gal. ziem. 5-proc. w. a	— —	—
5-proc. w. a.	97 —	97 70
4-proc. w. a. los. 41 i pół	95 60	96 80
4 i pół pr. w. a. los. 52 l.	99 30	100 —
4-proc. w. a los 56 l.	95 —	95 70
Listy dłużne za 100 zł.		
Galic. Zakład kred. włośc. 5% w. a. w likwid.	60 —	62 —
5½%	52 —	54 —
Ogólnego rolniczo-kredyt. Zakładu dla Galicji i Bukowiny w likw. 5 proc. w. a. los. w 15 lat.	50 —	— —
Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5% m. k.	104 —	104 70
Galic. funduszu propinacyjnego 4% w. a.	92 25	92 9.
Bukow. funduszu propinacyjnego 5% w. a.	101 30	102 —
Komunalne Banku kraj. 5% w. a.	101 —	101 70
Pożyczki kraj. 6% w. a.	94 50	— —
4½% w. a.	98 5	99 —
4% w. a.	91 60	92 30
Losy.		
Miasta Krakowa	21 75	23 75
Stanisławowa	27 —	29 —
Monety.		
Dukat cesarski	5 58	5 98
Napoleondor	9 36	9 46
Pół imperjał	9 65	— —
Rubel rosyjski srebrny	1 29	1 33
papierowy	1 18	1 20
100 marek niemieckich	57 85	58 45

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 27. Sierpnia 1891 r. (godz. 2 min. — po południu).	dzisiejsze	z dnia poprz.
Akcje alpejskie Towarzystwa górniczego	8 6	82 50
węgierskie banku kredytowego	32[illegible] 75	328 50
Banku anglo-austrjackiego	149 75	149 —
Unionbanku	27[illegible]	2[illegible] —
kolei Karola Ludwika	2 6 75	2[illegible]6 50
kolei północnej	271 —	270 25
kolei południowej (Lombardy)	97 75	97 75
kolei państwowej	277 50	277 50
kolei lwowsko-czerniowieckiej	236 50	232 —
kolei węgiersko-północno-wschodniej	1[illegible]6 —	1[illegible]6 —
Losy tureckie	— —	— —
Losy komunalne wiedeńskie	150 —	150 50
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	159 —	158 —
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	104 50	104 50
Akcje kolei północno-zachodn. (lit. B. Elbethal)	201 50	201 50
Losy regulacji Cisy	— —	— —
Akcje Banku dla krajów koronnych	195 75	195 50
Renta węgierska złota 4-proc.	103 60	103 40
Akcje Banku[illegible]	08 25	107 —
Rosyjski rubel papierowy	1 2[illegible]½	1 20½
Losy premjowane węgierskie	— —	— —
Akcje kredytowe	276 11	277 50
Renta papierowa	—	—
Marki	—	58 10
Napoleondory	9 41½	9 41
Berlin, dnia —. Sierpnia 1891 r. (godz. — min. — po południu).		
Rosyjski rubel papierowy	— —	— —
Akcje austrjackie kredytowe	— —	— —
Akcja kolei Karola Ludwika	— —	— —
Austrjackie banknoty	— —	— —
Akcje kolei południowej (Lombardy)	— —	— —
Rosyjska pożyczka wschodnia	— —	— —

RUCH POCIĄGÓW KOLEJOWYCH.

ważny od dnia 1. Czerwca 1891 r. według zegara lwowskiego.

	Pociąg osobowy	P. posp. lub kurjer	Pociąg osobowy	Pociąg osobowy	Pociąg mięszany
Do Lwowa przychodzą:					
Z Krakowa	8 50	4·03	8 12	9·28	7·15
Z Podwołoczysk na dw. główny		2·20	9·20		8·15
na Podzamcze		2·08	7·01		2·38
Z Suchy, Chyrowa, Stryja	7 54				
Ze Stanisławowa, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego i Stryja	9·02				
Z Suchy, Chyrowa Husiatyna, Stanisławowa i Stryja	8·42				
Z Nowego Sącza, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa, Budapesztu, Munkacza, i Ławocznego	12 19				
Z Czerniowiec	6 53	8·00	2 00	11 52	tylko z Kołomyi
Z Żółkwi					6 45
Z Sokala i Bełzca					4 22
Ze Lwowa odchodzą:					
Do Krakowa	8·30	2·28	4·15	7 20	
Do Podwołoczysk z gł. dworca		4·11	10·31		10 42
z Podzamcza		4·22	10 15		
Do Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza, Ławocznego, Munkacza, Budapesztu, Stanisławowa i Husiatyna	6 20				
Do Stryja, Chyrowa, Suchy i Stanisławowa	10 50				
Do Stryja, Ławocznego, Munkacza, Budapesztu, Stanisławowa i Husiatyna	8·05				
Do Stryja, Chyrowa i Suchy	8 53				
Do Czerniowiec	4·30	9·16	10·24	5·24	tylko do Kołomyi
Do Żółkwi					7·40
Do Sokala i Bełzca					9 25

Uwaga: Godziny oznaczone grubemi literami, oznaczają porę nocną od godziny 6. wieczór do 5. minut 59 rano.

Ogłoszeń rozkładu jazdy na szlakach kolei Państwowych w Galicji, nabyć można w każdej stacji po cenie 8 centów za sztukę.

CENY ZBOŻA

z dnia 27. Sierpnia 1891 r.

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska	Jarosław
Pszenica	10·50—13·—	10·5—12·—	10·50—12·50	11·—12·50
Żyto	9·75—10·50	9·75—10·50	1[illegible]—11·—	10·—11·—
Jęczmień	7·——7·30	3·——6·75	5·75—6·50	6·25—7·25
Owies	7·50—7·85	7·——7·50	6·90—7·15	7·50—8·—
Groch	—·——·—	6·—10·—	6·—10·50	6·30—9·75
Wyka	—·——·—	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Rzepak	12·—13·50	12·—13·—	12·—13·—	13·25—13·6[illegible]
Lnianka	—·——·—	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Konicz czerw.	42·—52·—	41·—48·—	41·—47·—	42·—52·—
Konicz biała	—·——·—	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Konicz. szw.	—·——·—	—·——·—	—·——·—	—·——·—

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów zł. —·— do —·—.

Okowita za 10 000 litrów pr. loco Lwów 17·— do 17·50 zł.

Ciągle stałe usposobienie. Pomimo chwilowych zniżek — tendencja zwyżkowa. Ruch handlowy znaczny.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite

po 1½ centa od wyrazu.

Znakomite **tutki naklejone** setka ... ct. ... fabryki Niemojowskiego. Lwów, Teatralna 3. 694

Nowe znakomite ŚLEDZIE pocztowe 1 sztuka 12 cent. poleca handel Alberta Szkowrona, Lwów, plac Marjacki.

Kto ma do sprzedania biurko dębowe, lub orzechowe, w dobrym stanie, większych rozmiarów, zechce się zgłosić do Administracji „Dzien. Polsk."

Rutynowany koncypient poszukuje posady w biurze notaryalnem lub adwokackiem. Stanisław. Lwów, poste restante. 663

Jeden lub dwa uczni znajdą umieszczenie w przyzwoitym domu pod opieką rodzicielską. Wiadomość u p. Puszczyńskiego, ulica Wałowa 13, II. piętro. 677

Potrzebuje zaraz **rutynowanego koncypienta.** Dr. Wł. Grabowski, adwokat w Jarosławiu. 693

Od 5 lat istniejąca i na wzór zagranicczny urządzona we Lwowie **1. konces. prywatna szkoła ludowa 4-klasowa** wraz z kursem przygotowawczym do szkół średnich przyjmuje uczniów od 1. września. Bliższych szczegółów programu nauki i warunków przyjęcia udziela kierownik **zakładu**, profesor Wajgiel, przy ul. Piekarskiej l. 8.

Grunt pod budowę do sprzedania. Długosza 23. 577

Dla studentów umieszczenie pod najkorzystniejszymi warunkami. Długosza 7. II. piętro 7·4

Nauczycielka (mężatka) szkół ludowych przyjmie dwie dziewczynki młodsze na wikt i stancię — wiadomości bliższej udzieli administracja „Dziennika."

Handel galanter. papierowy. towarów modnych i norymbergskich porządnie urządzony, założony w r. 1883 w Kołomyi (Galicja) jest pod przystępnemi warunkami do nabycia. Wiadomość u właściciela p. ***A. P. Schulca,*** w Czerniowcach. 998

Mieszkania i sklepy

po 1 cencie od wyrazu.

Pomieszkania od różnych terminów (między innemi **pomieszkania kawalerskie frontowe, eleganckie,** większe i mniejsze z odpowiedniem pomieszczeniem dla służby, lub obsługą domu). **Sklep. Stajnię. Wozownię** wynajmuje Zarząd realności ***Emila Bertemiliana Braiera*** w godzinach 9. 1 3 5

Kurkowa 25, 5, 2, 1 pokój.

Kilka sklepów do wynajęcia Akademicka 3.

6 lub 4 pokoje, balkon, kuchnia, przynależytości, widok na ogród pojezuicki. Kleinowska 3. 695

Poszukuję pomieszkania

z 6 lub 7 pokoi

na I. piętrze lub w parterze od 1. października w okolicy ogrodu Jezuickiego.

Zgłoszenia listowne pod **L. 1860 Centralne Bióro Ogłoszeń** — Lwów, Kopernika 11. 1717

Poszukuje się

sekretarza Rady gminnej

w większem miasteczku, odpowiednio uzdolnionego z płacą 600 zł.

Emerytowani urzędnicy polityczni mają pierwszeństwo.

Bliższej informacji udzieli Administracja. 1694

VICHY

ADMINISTRACJA w PARYŻU,

Boulevard Montmartre, nr. 8.

PASTYLKI do TRAWIENIA

wytworzone ze źródeł soli Vichy. Przyjemnego smaku w niezawodnym skutku przeciw kwasom i upośledzonemu trawieniu

SOLE VICHY do KĄPIELI.

Paczka wystarcza na kąpiel dla osób, którzy nie są wstanie udać się do Vichy.

Dla uniknienia fałszerstw żądać należy, aby na wszystkich produktach znajdowały się znaki: **Kompanji wód Vichy.**

Dostać można we Lwowie w apt. P. Mikolascha, E. Mendrechowicza i Goldbauma i Wewiórskiego. 524

Najwyborniejsze

Cukry deserowe

które przez Szan. Odbiorców za najlepsze uznane zostały ½ kilo mięszanych zł. 1·20.

½ kilo **Cacao proszkowane** w puszkach blaszanych zł. 1·50.

½ kilo **Czekolady doskonałej** po 80, 90 ct. i wyżej.

½ kilo **Karmelków mięszan.** 75 ct.

poleca 1319

HENRYK TRETER

właściciel parowej fabryki czekolady

Lwów, ul. Kopernika l. 3.

Reisender

für ein Troppauer Thee, Rum, Cognac Engros-Geschäft, der bereits in dieser Branche mehrere Jahre in Galizien, Bukowina, Ungarn, Mähren gereist mit Erfolg, wird unter günstigen Bedingungen aufgenommen.—Anträge nebst Gehaltansprüchen, Alter & Confession, unter „Reisender", Troppau, poste restante werden ersucht zu richten. 1704

Jan Kostiuk

poleca swój

Pierwszy Zakład

introligatorski-galanteryjne

we Lwowie

przy ulicy Batorego liczba 26,

że oprócz wszelkiego rodzaju opraw **książek, map, ewangelij i ksiąg kancelaryjnych,** wykonuje do obrazów wszelkich rozmiarów **„Passepartouts"** (kartony wgłębiane); **wprawia do ram obrazy, fotografje** po cenach przystępnych.

Kantor wymiany

c. k. uprz. gal. akc. Banku hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

po kursie dziennym najdokładniejszym, nie licząc żadnej prowizji.

Jako dobrą i pewną lokację

poleca 100[illegible]

- 4½% listy hipoteczne
- 5% listy hipoteczne premjowane
- 5% „ „ bez premji
- 4½% listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego
- 4½% „ Banku krajowego
- 4½% pożyczkę krajową galicyjską
- 4% pożyczkę propinacyjną galicyjską
- 5% „ „ bukowińską
- 4½% pożyczkę węgierskiej kolei państwowej
- 4½% „ propinacyjną węgierską
- 4% węgierskie Obligacje indemnizacyjne,

które to papiery Kantor wymiany Banku hipotecznego zawsze nabywa i sprzedaje

po cenach najkorzystniejszych.

UWAGA: Kantor wymiany Banku hipotecznego przyjmuje od P. T. kupujących wszelkie **wylosowane, a już płatne miejscowe papiery wartościowe,** tudzież **zapadłe kupony za gotówkę, bez wszelkiego potrącenia;** zaś **zamiejscowe,** jedynie za potrąceniem rzeczywistych kosztów.

Do efektów, u których wyczerpały się kupony, dostarcza nowych arkuszy kuponowych, za zwrotem kosztów, które sam ponosi.

150.000

Złotych do wygrania.

Już 1. Września!

Promesą kredytową

po złotych 4½ i 50 ct. stempel.

„MERCUR" Towarz. akcyjne kantorów wymiany

Wiedeń, Wollzeile 10. 625

Cenniki na żądanie bezpłatnie

REWOLWERY

Laski ze sztyletami

Laski strzelające

Boksery i kastety

również

wszelkie przybory

do szermierki

poleca po cenach najniższych

Główny magazyn broni

A. DZIKOWSKIEGO

we Lwowie.

Ceny stałe. Olbrzymie wybór. Ekspedycja szybka.

Wyłączny magazyn

Haftów i robót ręcznych

poleca wielki i najświeższy wybór gotowych i zaczętych robót ręcznych; oraz wszelkie przybory do haftu, szycia i haczkowania. 1716

Plac Halicki liczba 14

we Lwowie.

LASKI ZE SZTYLETAMI
LASKI STRZELAJĄCE
LASKI STALOWE
KASTETY I BOXERY
SZTYLETY KORDELASY
I NOŻE MYSLIWSKIE

poleca z pierwszorzędnych fabryk i jak najtaniej c

S. PIELECKI

Lwów pl. Marjacki 3.



1702 a

Manierki

szklanne, płaskie, flaszeczki z śrubowanym korkiem szczelnie zamknięte w rozmaitych kształtach, wielkościach i fasonach.

Płaskie szklanki

kieszonkowe i do podróży. Szklaneczki jako kieliszeczki na wódkę, do podróży, gładkie, rznięte, lub prasowane.

Flakoniki

na perfumę, płaskie, okrągłe lub czworogranne, z korkami szklannemi lub metalowemi, gładkie, wyciskane lub krysztalowe rznięte.

Wielki wybór po stałych cenach!

Kazimierz Lewicki

Lwów, ul. Trybunalska.



PŁÓTNA DOMOWE

czysto niciane
sztuka 23½ metr długie
zł 8·50, 10, 11, 12
z najlepszej przędzy
zł. 12, 13, 14.

Płótno na prześcieradła, 165 i 175 ctm szer. 14½ metr. długie, zł. 13·50, 14, 15, 16, na 6 lub 7 prześcieradeł.

Chustki do nosa niciane tuzin zł. 2·40, 2·80, 3·40, 4

Serwety stołowe, tuzin zł. 2·40, 2·80, 3·75, 5·25.

Obrusy na 6 osób, zł. 1·5, 1·25, 1·65, 2·15.

Serwetki desert z fredzlą tuzin zł. 1·60, 2, 2·80, 3·60.

Garnitury kawowe kolor z 6-cioma serwetkami, zł. 2, 3, 3·70, 4.

Ręczniki niciane, tuzin zł. 3, 3·30, 4, 4·60

Ścierki płócienne, tuzin zł. 3·10, 3, 3·60.

poleca handel 1024 d

JANA RIEDLA

WE LWOWIE.

W zakładzie wychowawczo-naukowym 8. kl. żeńskim

p. J. Selinger w Złoczowie

otwiera się kurs nauk d. 2. września b. r. Pierwszorzędne siły nauczycielskie zamówione. Obszerny, podług wymogów szkolnych urządzony lokal posiada prócz klas, dwie obszerne sale dla pensjonarek, dla których zamówiono do konwersacji Niemkę i Francuzkę.

Na żądanie wysyła zakład programy. 1675

SYNAPIZMY RIGOLLOT

Musztarda w Arkuszach

Środek dogodny, pewny, silnie odprowadzający na zewnątrz

NIEZBĘDNY W KAŻDYM DOMU

Dla uniknienia fałszerstw wymagać własnoręczny podpis koloru czerwonego na każdem pudełku i na arkuszach. *P. Rigollot*

Znajduje się we wszystkich aptekach.

SKŁAD GŁÓWNY: **w Paryżu, 24, Avenue Victoria.**

DO AMERYKI.



KARTY JAZDY 1137

Niederlandzko-amerykańskiego Towarzystwa żeglugi parowej

I. Kolowratring 9
IV. Weyringergasse 7 a **WIEDEŃ.**

Prospekta i objaśnienia szybko i bezpłatnie.

Najkrótsza, najszybsza i najtańsza podróż.

Kolej 3 kl. z Oświęcimia do Wiednia kosztuje tylko 3 zł. 50 ct.
„ 3 „ z Krakowa „ „ „ „ 4 „ 50 „



MARYACELSKIE

krople żołądkowe

wyrabiane w aptece pod aniołem stróżem **C. BRADY** w Kromieryżu (Morawa)

od dawna używany i znany środek leczniczy, działający pobudzająco i wzmacniająco na żołądek przy przeszkodach w trawieniu.

Tylko prawdziwe są zaopatrzone obok umieszczonym znakiem ochronnym i podpisem.

Cena flaszki 40 c., podwójnej 70 c.

Części składowe są podane.

W aptekach do nabycia.

Pierwsza Lwowska Parowa Fabryka Oleju

Braci Brandstätterów

poleca swoje **jako znamienite uznane wyroby oleju rzepakowego, lnianego i do maszyn, oleju do palenia, lnianego, pokostu i smarowidło do wozów;** tudzież **na sezon** uznane jako najznakomitsze **artykuły pokarmowe dla bydła,** jako to: **Makuch rzepakowy, lniany** nabyć można w każdym czasie świeżo po umiarkowanych cenach.

Na składzie znajdują się także prawdziwy olej

„Schibaeff-Ragosin-Oel"

tudzież rozmaite **oleje maszynowe rosyjskie i amerykańskie.**

Biuro fabryki znajduje się w przedmieściu **Zniesienie.** Adres dla telegramów **Fabryka Oleju Lwów.** Telefon Nr. 328. 1639

Ważne dla Rolników!

Już nie ma śnieci w pszenicy.

N. Dupuy'a, Zaprawa Nasienna

używana przeciw śnieci w pszenicy, owsie, prosie, jęczmieniu, kukurudzy etc. i we wszelkich nasionach, tej chorobie podlegających. Przy ści[illegible] stosowaniu się przepisów użycia łatwego do wykonania i umieszczonego na każdej paczce, zaprawa ta **„zapewnia skutek niezawodny".**

Cena paczki na 2 cetnary metryczne około 2½ hektoltr. = 250 litr. nasienia, 25 ct. — Na 1 cetnar mtr. około 1¼ hektolitr. = 125 litr. nasienia 13 ct.

Skład główny dla Galicji, we Lwowie w składzie maszyn rolniczych Marka Feuersteina, ul. Grodecka l. 57. 168[illegible]

Mydło Królewskie Thridace. **Mydło Veloutine.**

NIEPORÓWNANIE WYŻSZE NAD WSZELKIE INNE MYDŁA

VIOLET

poświadczone przez znakomitości lekarskie i uznane za najlepsze przez użycie od pół wieku.

MYDŁA te mają własność nadawania powłoce ciała

BIAŁOŚCI, JĘDRNOŚCI i DELIKATNOŚCI

Wyroby Perfumeryjne domu 522

VIOLET

Fabrykant perfum 29, Boulevard des Italiens w Paryżu.

Dostać można w głównych miastach całego świata.

UNIKAĆ FAŁSZERSTW.

DOM BANKOWY i KANTOR WYMIANY

M. KLARFELD

we Lwowie 1021

przy ulicy Hetmańskiej pod liczbą 6,

kupuje i sprzedaje

wszelkie papiery wartościowe i monety

po kursie dziennym bez doliczenia prowizji.

Przyjmuje także zlecenia dla giełdy wiedeńskiej i berlińskiej.

Wszelkie papiery wartościowe wylosowane, tudzież płatne kupony, przyjmuje za gotówkę bez wszelkiego potrącenia.

Zlecenia z prowincji uskuteczniają się odwrotną pocztą.

SKŁAD KAWY

w najlepszym gatunku

Ceylon i Amerykańskiej

ARTURA KOSCICKIEGO

we Lwowie, Chorążczyzna 22

Ceny w miejscu:
1 kilo zł. 1·90 ct.
Na prowincji:
4½ kilo zł. 9·60 ct.
franko. 1008



Najlepsza KAWA palona

½ kl. zł. 1·20 ct.

⅛ **kl. najlepsz. herbaty,**

⅛ **kl. najl. okruchów** 50 ct.

Nie mam wcale tych gatunków kawy, które drudzy pod nazwą mojego godła ogłaszają i każdy sam się przekonać może czy dostanie gdzieindziej **po tej cenie taką kawę jak moja co do jakości i smaku.**

Wpisy uczennic

w zakładzie wychowawczo-naukowym

AMALJI d' ENDEL

rozpoczynają się na rok szkolny 1891/92 **z dniem 26. sierpnia** od godz. 11. przedpołudniem do 5. popołudniu, przy ul. Pańskiej l. 11., zaś od 1. września przy ul. Akademickiej l. 11. — Kurs nauk rozpoczyna się z dniem 5. września. 1703

SZAMPAŃSKIE WINO BOUZY

Extra DUC de LABOISSIERIE

Carte d'or z Reims w Szampanii.

Z naturalnych winogron — doskonałego smaku.

Do nabycia we Lwowie w cukierni pp. Hausera i Bienieckiego i u J. Kudewicza w Hotelu Europejskim. 528

KOKS

najlepszej jakości dla kowali i domowego użytku nader przydatny jest znowu na składzie, — również

Maź pogazową

do powlekania dachów i materiałów budowlanych **szczególnie** używaną, sprzedaje tak w beczkach, jak i całymi wagonami.

1715 Zarząd Zakładu gazowego we Lwowie.



Chiffony, Schirtingi, Perkale, Barchany

i t. p.

poleca:

M. Beyer i Spółka

Wielki magazyn

płócien, stołowej bielizny i gotowej bielizny damskiej, męskiej i dziecinnej.

Lwów, ul. Karola Ludwika l. 1.

Umrath i Spółka

Fabryka maszyn rolniczych w Pradze-Bubnie.

Filje na własny rachunek w Bernie, Budapeszcie i we Lwowie

dostarczają po cenach bardzo korzystnych znane z wybornej jakości

Lokomobile i Młocarnie parowe o sile 3—10 koni.

Wyrób własny krajowy, odznacza się lekkim, jednostajnym ruchem, nader czystym wymłotem, nienagannem czyszczeniem i sortowaniem, i umiarkowanem zużyciem paliwa—zapraszamy Szan. P. T. obywateli i osoby interesowane w tym zawodzie do oglądania tych maszyn.





Chlubne świadectwa w oryginałach do dyspozycji.

Illustrowane cenniki i specjalne oferty na żądanie chętnie darmo i opłatnie.

Filja i wyłączny skład

dla

Galicji i Bukowiny 1657

we Lwowie, ulica Grodecka l. 61.

Czyniąc zadosyć licznym zapytaniom, gotowi jesteśmy 8-konne garnitury parowe do młocki za dziennem wynagrodzeniem

wypożyczyć

w którym to celu z filją naszą we Lwowie porozumieć się należy.

Wydawca Józef Laskownicki. Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego", pod zarządem Franciszka Kattnera.